PR

Cena numeru 3 zł

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŁÓDŹ, NIEDZIELA 20 CZERWCA 1948 ROKU. — Nr 168 (1095)

Protest Polski w Waszyngtonie

przeciw uchwałom konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec

WASZYNGTON (PAP) — W dniu 18 czerwca ambasador R. P. w Waszyngtonie złożył w departamencie stanu na ręce wiceministra Normana Armoura notę rządu polskiego skierowaną do sekretarza stanu Marshalla, protestującą przeciwko uchwałom 6-ciu państw powziętym w sprawie Niemiec w Londynie.

Dziennikarzom, którzy zapytywali o przebieg rozmowy, ambasador Winiewicz oświadczył, że sekretarz stanu przestudiuje notę i przekaże następnie swoje uwagi. Amb. Winiewicz dodał, że Polska, która straciła w wojnie 6 milionów obywateli na skutek agresji niemieckiej · była w 1945 roku jednym z najbardziej zniszczonych krajów **nie może pozwolić, aby jej zdanie zostało pominięte w dyskusjach na temat Niemiec.**

Dlatego też rząd polski z przykrością czuje się zmuszony **zaprotestować przeciwko uchwałom, które stanowią groźbę nie tylko dla Polski, lecz w swej logicznej konsekwencji również dla wszystkich państw, które ucierpiały od agresji niemieckiej.**

Rząd polski stwierdza dalej, że włączenie gospodarki Zagłębia Ruhry w t. zw. plan odbudowy Europy oraz przewidziany w Londynie plan kontroli Ruhry jest **sprzeczny z wiążącymi zobowiązaniami, dotyczącymi potencjału gospodarczego Niemiec** i dekoncentracji gospodarczej w Niemczech i narusza zasadniczo system czterostronnej kontroli Niemiec. Odnośnie zaś W. Brytanii plan ten jest sprzeczny z przyjętym przez nią uprzednio programem nacjonalizacji wielkiego przemysłu niemieckiego.

Rząd polski nie może się zgodzić na fakt całkowitego pominięcia zagadnienia reparacji, które jest jednym z najistotniejszych postanowień obowiązujących układów i żywotnym postulatem tych państw, którym z tytułu strat poniesionych w wyniku wojny należy się tak prawne, jak i moralne zadośćuczynienie.

Rząd polski, stwierdzając, że zalecenia konferencji **6-ciu państw naruszają umowy międzynarodowe i sprzeczne są z zobowiązaniami międzynarodowymi, a w szczególności z uchwałami jałtańskimi, poczdamskimi, deklaracją 4-ch mocarstw z 5 czerwca 1945 r. i proklamacja 4-ch mocarstw powołująca Radę Kontroli Niemiec z 30 sierpnia 1945 r., stwierdza, że sprawiedliwe rozwiązanie kwestii niemieckiej może nastąpić jedynie w zgodzie z wyżej wymienionymi uchwałami.**

Amnestia w Czechosłowacji

PRAGA PAP. Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald podpisał 19 czerwca ustawę amnestyjną, która przewiduje, że:

1) wszystkie kary więzienia za przestępstwa pospolite, nieprzekraczające 1 roku zostają umorzone, kary więzienia, przekraczające 1 rok, zostają automatycznie skrócone o 12 miesięcy.

2) kary więzienia za przestępstwa polityczne mogą być umorzone na indywidualne prośby skazanych.

3) obywatele czechosłowaccy, którzy uciekli zagranicę, mogą skorzystać z amnestii pod warunkiem, że powrócą do kraju w przeciągu trzech miesięcy od daty wejścia amnestii w życie.

Zbrodnie faszystów greckich



Christos Emanuelidis — profesor matematyki z Salonik — uczestnik walki z okupantem niemieckim — został skazany na karę śmierci że ujawnia swe sympatie dla armii demokratycznej i gen. Markosa.

Sukcesy armii Markosa

na terenie Epiru i na Peloponezie

RZYM (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała komunikat o stratach wojsk monarcho faszystowskich w kwietniu i maju rb. na terytorium Epiru. W kwietniu oddziały armii rządu ateńskiego straciły około 500 zabitych, rannych i wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów. W tymże miesiącu zdobyto znaczną ilość broni i amunicji, umundurowania i zapasów żywności. Również w maju oddziały monarcho-faszystowskie straciły 500 ludzi i wielką ilość sprzętu. *W okresie od 21 maja do 11 czerwca wzmogła się znacznie działalność armii demokratycznej na Peloponezie, gdzie zajęto kilkanaście miejscowości.*

Delegacja rządu Węgier opuściła Polskę

Komunikat oficjalny o wyniku narad w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W dniach od 17 do 19 czerwca 1948 r. bawiła w Polsce delegacja rządu Republiki Węgierskiej z panem premierem Lajos Dinnyes na czele.

W rozmowach, jakie toczyły się w tym czasie między delegacją węgierską i przedstawicielami rządu polskiego, omówiono w niezwykle serdecznej atmosferze wszystkie kwestie, dotyczące wzajemnych stosunków i dokonano wymiany poglądów na problemy międzynarodowe interesujące oba kraje.

W wyniku osiągniętej pełnej zgodności stanowisk został podpisany w dniu 18 czerwca układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Węgierską.

Układ podpisali ze strony polskiej: prezes rady ministrów Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Modzelewski, ze strony węgierskiej: prezes rady ministrów Dinnyes i minister spraw zagranicznych Molnar.

W godzinach wieczornych dnia 19 czerwca delegacja rządu Republiki Węgierskiej opuściła Warszawę, żegnana przez prezesa rady ministrów Cyrankiewicza i członków Rządu Rzeczpospolitej.

Uchwała Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego

w sprawie antypolskiej polityki papieża

KRAKÓW (PAP) — Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego powziął uchwałę w sprawie listu papieża do biskupów niemieckich.

Uchwała zaczyna sę od stwierdzenia, że kiedy rozgoryczające poczucie krzywdy narodu i państwa przenika do głębi miliony Polaków znajdując swój wyraz w publicznych oświadczeniach nie może zabraknąć głosu najstarszego wielowiekowego ogniska nauki i kultury polskiej.

Jest faktem bezspornym — głosi dalej uchwała — że list papieski będzie wyzyskany przez Niemców, jako broń łatwa i doskonała w ich walce politycznej przeciw Polsce i Polakom w walce zagrażającej nie tylko najżywotniejszym interesom polskim, ale także i ogólnoświatowemu pokojowi.

Wyrazy ubolewania nad wysiedlonymi ze wschodu Niemcami obarczają pośrednio naród polski odpowiedzialnością za akcje, której nie **on dał początek a którą wykonał w sposób daleki od wojennego i okupacyjnego wzoru niemieckiego.**

Uważamy, że naród polski za męczeńską ofiarę milionów swoich obywateli, wśród których nie brakło znakomitych uczonych i katolickiego duchowieństwa, zasługuje nie tylko na powrót na ziemie swych ojców uzasadniony dziejową sprawiedliwością, ale i na sprawiedliwą ocenę naszych praw przez stolicę apostolską.

W liście swym wspomina papież „dumną manifestację katolickich Niemiec we Wrocławiu" zapominając o tym, że przez wiele wieków *Wrocław był siedzibą polskiego biskupstwa i częścią składową polskiego państwa, rządzonego przez katolickich królów.*

List papieża nacechowany jest *miłością, przyjaźnią i litością do Niemców. Papież pisze do Niemców: „Ukochani synowie i czcigodni bracia" i nazywa ich ludem chrześcijańskim, który ma podwójne prawo do tego, by wiedzieć, że „serce i pasterska troska namiestnika Chrystusowego są przy nim blisko".*

Wysiedlenie Niemców z Polski nazywa papież „bezprzykładnym w Europie postępowaniem". Nie znalazł, niestety, papież takich słów dla nas, gdy w sposób naprawdę bezprzykładny w dziejach ludzkości. Niemcy zabijali miliony Polaków, gdy w sposób również bezprzykładny aresztowali luminarzy nauki polskiej, profesorów najstarszego w Polsce i jednego z najstarszych w Europie uniwersytetów i innych uczelni akademickich i kazali im powoli umierać w Dachau i Oranienburgu, ani gdy aresztowali i dręczyli w obozach polskich księży katolickich — księży patriotów.

komorom gazowym oraz krematoriom Oświęcimia, Majdanka, Treblinki i nie nazywał tego „bezprzykładnym w Europie postępowaniem".

Nieomylność papieża nie dotyczy spraw świeckich, oddzielamy sprawy religii od spraw polityki i dlatego uważamy za swój obowiązek poinformować społeczeństwo polskie o naszym stanowisku.

Rezolucję podpisali: prof. dr Franciszek Walter, rektor U. J. Teodor Marchlewski, prorektor U. J. prof. dr Walery Goetel, rektor Akademii Górniczej prof. inż. Izydor Stella-Sawicki, oraz kilkudziesięciu członków Senatu U. J. i innych znakomitych uczonych krakowskich.

Zarządzenie władz radzieckich

w związku z wprowadzeniem nowej waluty w zachodnich strefach okupacji

BERLIN, PAP. — Agencja Tass donosi z Berlina:

W związku z odrębną reformą walutowa w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, radziecka administracja wojskowa w celu ochrony interesów ludności i gospodarki strefy radzieckiej oraz, ażeby zapobiec dezorganizacji obrotu pieniężnego, musiała wydać następujące zarządzenia:

1) zostaje wstrzymany ruch pociągów osobowych tak z radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, jak i z powrotem.

2) zostaje zamknięty wstęp do radzieckiej strefy okupacyjnej dla wszelkiego rodzaju transportu samochodowego i innego transportu kołowego ze wszystkich stref, włącznie z ruchem po autostradzie Helmestedt — Berlin. Wyjazd z Berlina do stref zachodnich po autostradzie Berlin — Helmstedt będzie odbywał się na dotychczasowych zasadach.

3) wszelki transport wodny tak ze strefy radzieckiej do stref zachodnich, jak i ze stref zachodnich do strefy radzieckiej wymaga zezwolenia szefa urzędu transportowego i może odbywać się tylko po uprzednim dokładnym przeglądzie przewożonych ładunków i rzeczy osobistych załóg statków.

4) przez punkty kontrolne na liniach demarkacyjnych nie będą przepuszczane osoby, zmierzające pieszo ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej z przepustkami międzystrefowymi, wydanymi w strefach zachodnich. Osoby, zmierzające ze strefy radzieckiej do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec przechodzą przez punkty kontrolne na dotychczasowych zasadach.

5) ruch pociągów towarowych będzie odbywał się bez przeszkód, ale pod warunkiem starannego sprawdzenia wszystkich ładunków, jak również rzeczy towarzyszącego pociągom personelu kolejowego i eskorty kolejowej.

6) wszystkie te zarządzenia weszły w życie o północy z 18 na 19 bm.

Witamy Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Demokratycznego

W dniu dzisiejszym rozpoczyna swe obrady IV doroczny Zjazd Wojewódzki delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Na zjazd ten przybędzie sekretarz generalny stronnictwa wiceminister Chain. Stronnictwo Demokratyczne, skupiające w swych szeregach liczne zastępy inteligencji pracującej od lat już kroczy w jednym demokratycznym froncie z partiami robotniczymi i Stronnictwem Ludowym. Poczynając od historycznego zebrania konstytucyjnego KRN(poprzez PKWN i okres lubelski, poprzez lata walki o stabilizację polityczną i gospodarczą kraju znajdowała nasza Partia, bratnia PPS i cały obóz postępu w Stronnictwie Demokratycznym WIERNEGO SOJUSZNIKA. Sojusznik nasz WYPRÓBOWANY w różnych, złych i dobrych okolicznościach okazał się trwałym i skutecznym instrumentem w ręku demokracji polskiej i takim na pewno POZOSTANIE.

Z okazji otwarcia Zjazdu życzymy owocnych obrad jego uczestnikom w imieniu robotniczej Łodzi, tak mocno związanej ze swoją inteligencją pracującą.

Wstrząsające dowody gehenny narodu polskiego

na krakowsk'm procesie hitlerowskiego „szefa rządu w GG" - Józefa Buehlera

KRAKÓW, PAP. — W trzecim dniu rozprawy Trybunał przystępuje do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznaje Edmund Seyfried, kierownik odlewni metali w Poznaniu, od r. 1940 do końca okupacji niemieckiej naczelny dyrektor Rady Głównej Opiekuńczej.

Na wstępie świadek omawia prace organizacji RGO.

Po żmudnych, przewlekających się w nieskończoność pertraktacjach zatwierdzono wreszcie w dniu 29.5 1940 r. statut **RGO.**

W tym miejscu świadek prostuje twierdzenie Franka, w procesie norymberskim, jakoby on powołał do życia RGO. Instytucja ta powstała wyłącznie z inicjatywy polskiej i została przez okupanta w swej działalności jedynie zatwierdzona. Z biegiem czasu RGO rozrosła się obejmując terenowo całe GG.

Po tych ogólnych wyjaśnieniach świadek przechodzi do przedstawienia jak z punktu widzenia RGO wyglądała polityka eksterminacyjna rządu GG obliczona na systematyczne wyniszczenie narodu polskiego. **Aresztowania i egzekucje były na porządku dziennym od chwili wejścia Niemców do Polski. Później wzmogły się jeszcze bardziej przez wprowadzenie zasady kolektywnej odpowiedzialności i zasady odpowiedzialności zastępczej.**

Już od pierwszej chwili podjęcia przez RGO oficjalnej działalności, napływają do jej biur setki podań matek i ojców, których synowie i córki bez żadnych podstaw miesiącami są maltretowani, bici, głodzeni, zawsze zagrożeni rozstrzelaniem i często zakatowani na śmierć podczas badań.

W kwietniu 1940 nastąpiły w Warszawie aresztowania przeważnie wybitnych przedstawicieli z inteligencji z posłem Niedziałkowskim i marszałkiem Ratajem na czele. Wszystkich aresztowanych rozstrzelano w ciągu kilku tygodni.

We wrześniu 1940 aresztowano ponad 10.000 osób na Żoliborzu i kolonii Staszica i Lubeckiego. Aresztowanych wywieziono do Oświęcimia, gdzie przeważnie **zginęli.**

W kwietniu 1942 r. miały miejsce masowe aresztowania w Krakowie około 1.800 osób, spośród oficerów rezerwy, artystów malarzy, lekarzy, sędziów i prokuratorów.

W sprawie wszystkich tych aresztowań, wysyłał komitet R.G.O. sprawozdania do rządu GG, pozostawały one w przeważnej części bez odpowiedzi.

11 maja 1943 — wręczono w rządzie GG notatkę w sprawie aresztowania w Dębicy 13 dzieci od 7—12 lat. Wszelkie próby RGO uzyskania ich zwolnienia spełzły na niczym i los tych dzieci jest nieznany.

W jesieni 1943 r. władze niemieckie rozpoczęły **akcję brania zakładników i rozstrzeliwania ich na ulicach miast.**

Wszystkie aresztowania były przeważnie przypadkowe, śledztwa nie przeprowadzano, nie było praktykowane przeprowadzenie procesu nawet w trybie doraźnym. **Referent policji był panem życia i śmierci aresztowanego.**

W czasie przesłuchiwania więźniów poddawano torturom, podczas których często umierali.

Świadek przechodzi następnie do omawiania obozów koncentracyjnych. Na terenie GG było ich dwa. Płaszów i Majdanek.

Przez obozy te przewinęły się tysiące Polaków, aresztowanych podczas łapanek lub za najdrobniejsze przestępstwa administracyjne, jak przekraczanie godziny policyjnej, zajmowanie miejsca w tramwaju w przedziale dla Niemców, wyskakiwanie z tramwaju itp. W obozach więźniowie zmuszani byli do pracy przekraczającej siły ludzkie, bici, maltretowani i głodzeni.

Prócz tego przeprowadzano na terenie GG **pacyfikację w związku z akcją dywersyjną polskich i radzieckich oddziałów. Pacyfikacje polegały na brutalnym stosowaniu odpowiedzialności zbiorowej. Palono wsie, rozstrzeliwano mężczyzn, kobiety i dzieci, nierzadkie też były wypadki rzucania do ognia żywcem dzieci.**

Komitet RGO o wszystkich tych zbrodniczych akcjach powiadamiał rząd GG, już to osobiście, już to przez nadsyłane memoriały.

W dalszym ciągu świadek opisuje **gehennę przesiedleń Polaków, które rozpoczęły się już w zimie 1939-40. Potworne warunki, w których odbywały się te przesiedlenia, są powszechnie znane. Nie było w zimie prawie transportu, w którym by nie znaleziono zamarzniętych na śmierć dzieci i starców wskutek braku jakiejkolwiek opieki ze strony Niemców.** Polaków nie dopuszczano do niesienia pomocy wysiedlonym podczas transportu. Prócz wysiedleń, przeprowadzano na szeroką skalę **akcję wyrzucania Polaków z mieszkań, w celu uzyskania pomieszczeń dla Niemców.**

Stworzono specjalne dzielnice niemieckie, w których Polakom nie było wolno mieszkać. Przerzucano ich na peryferie miasta, gdzie wskutek zagęszczenia zaludnienia, życie stawało się udręką. Cel tych wszystkich przesiedleń był jasny. Chodziło o to, *aby nikt z Polaków nie czuł się bezpieczny i pewny dachu nad głową, co w połączeniu z innymi szykanami miało doprowadzić do ogólnego osłabienia narodowego.*

Wysyłki na roboty do Rzeszy rozpoczęły się już w pierwszym roku okupacji. Na skutek wywożenia młodych i silnych, *z każdym rokiem zmniejszał się w społeczeństwie polskim procent ludzi zdolnych do wyżywienia swą pracą rodziny.* Po wsiach i miastach zaczęło brakować rąk do pracy, a rodziny pozbawione swych jedynych żywicieli, *znalazły się w skrajnej nędzy.*

Wysyłka Polaków do Rzeszy osiągnęła swój szczytowy punkt po powstaniu warszawskim. *50 procent ludności Warszawy, w tym dzieci do lat 12 i starcy ponad 65 lat wywiezieni zostali do Rzeszy na roboty.*

RGO interweniowała w tej sprawie, przedkładając władzom GG odpowiedni memoriał, który jednak nie odniósł skutku.

Na tym przewodniczący zarządził krótką przerwę.

W dalszym ciągu zeznań świadek Seyfried opowiada o *kamieniołomach w Krakowie-Podgórzu,* gdzie młodzież polska zmuszona była do wykonywania ciężkiej pracy, podczas gdy wyżywienie było takie, jak w obozach koncentracyjnych. Młodzież polska używana była również do grzebania trupów.

Przydziały żywnościowe dla ludności polskiej mogły zaspokoić — zdaniem świadka — jedynie 40 procent rzeczywistych potrzeb. Jednocześnie wydany zakaz wolnego handlu żywnością świadczył o wyraźnych intencjach *wygłodzenia Polaków.*

Podczas kiedy zaopatrzenie kartkowe było tak nikłe, na wsiach ściągano kontyngenty, których wysokość stała w rażącej dysproporcji do rozdzielanych produktów. Wszystkie te sprawy były podnoszone stale w memoriałach RGO o ograniczeniach opieki zdrowotnej dla Polaków poprzez zarekwirowanie dla Niemców wielkiej ilości szpitali i środków leczniczych.

Szkoły powszechne miały działać tylko w takim zakresie, aby Polak otrzymał elementarne wykształcenie. Świadek wspomina o częstych wizytacjach szkół przez funkcjonariuszy policji, którzy *badali, czy nauczyciele nie dopuszczają się przypadkiem „nielojalności wobec Niemców".*

100 tys. Volksdeutschów zaproszono do USA

Marschall nada im obywatelstwo amerykańskie

WASZYNGTON (PAP.). Mieszana komisja Izby i Senatu uzgodniła ostateczne brzmienie ustawy o wpuszczeniu do Stanów Zjednoczonych 200 tys. D. P. (osób deportowanych do Niemiec podczas wojny). W kołach dziennikarskich podaje się, że **połowa tej kwoty ma być przeznaczona dla volksdeutschów, którzy posiadali dawniej obywatelstwo Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier i Rumunii.** Ustawa zawiera jedynie warunek, aby volksdeutsche w chwili wejścia jej w życie znajdowali się na terenie Niemiec lub Austrii. **To szczególne wyróżnienie zbrodniczych elementów, które zdradziły swą ojczyznę w okresie wojny i czynnie współpracowały w akcji niszczenia ludów europejskich. — wywołało zrozumiałe oburzenie kół społecznych.**

(w)

Przed Świętem Morza

Od Elbląga - do Szczecina - Wybrzeże zaroi się tysiącami pracowników z całego kraju.

18 bm odbyła się w Warszawie w gmachu zarządu głównego Ligi Morskiej konferencja prasowa, na której omówiono program i wytyczne tegorocznego obchodu Święta Morza. Konferencji przewodniczył prezes Z. G. Ligi Morskiej tow wiceminister J. Salcewicz.

Obchody Święta Morza będą miały w tym roku — oświadczył tow. wiceminister — charakter szczególnie uroczysty. Sposób świętowania Dni Morza winien odzwierciedlić przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze, które zaszły w naszym kraju. Morze nie jest dla nas odskocznią do frazeologii mocarstwowej i imperialistycznych haseł. Szeroki pas wybrzeża, który odzyskaliśmy, służy interesom naszego Państwa Ludowego, służy ludziom pracy, umożliwiając nawiązanie stosunków z innymi krajami na zasadach życzliwej i rzeczowej współpracy.

Udział w Święcie przedstawicieli bratniej Czechosłowacji symbolizować będzie przyjaźń i ścisłą współpracę gospodarczą obu krajów szczególnie w dziedzinie budownictwa portowego.

Święto Morza obchodzone będzie w tym roku jako Święto Ludzi Pracy. Pracującym w pierwszym rzędzie zapewni się możliwość spędzenia kilku dni na Wybrzeżu i zapoznanie się z życiem portów polskich.

W ten sposób górnik śląski zetknie się z pracownikiem portowym i marynarzem Szczecina czy Elbląga, silniej zadzierżgnie się więź między robotnikami z głębi kraju a robotnikami portowymi.

Dlatego też główne uroczystości odbywać się będą blisko morza, na samym wybrzeżu. Będą one miały charakter zabaw ludowych, urządzone będą imprezy kulturalne i artystyczne. Zwiedzającym wybrzeże udostępnione będą kutry, statki, motorówki itd.

Od dnia 26 bm. specjalne pociągi kursować będą w kierunku wybrzeża. Przewidziane są ulgi i różne ułatwienia.

Indywidualne karty uczestnictwa uzyskane w miejscowych ogniwach Ligi Morskiej, umożliwią przejazd pociągami do Szczecina, Ustki, Helu, Gdyni i Gdańska oraz Elbląga. Przejazd do Wybrzeża odbywa się za opłatą normalną, natomiast zapewnia się powrót bezpłatny po odpowiednim ostemplowaniu kart.

Karta indywidualna kosztuje 100 zł. i uprawnia jednocześnie do bezpłatnego noclegu i korzystania z imprez. Karty wydane będą w pierwszym rzędzie ludziom pracy, członkom związków zawodowych itd.

W kilku wierszach

W Gujanie brytyjskiej wybuchły rozruchy, wymierzone przeciwko Anglikom. Władze brytyjskie skierowały pośpiesznie do wybrzeży Gujany okręt wojenny z posiłkami.

*

Rada Bezpieczeństwa postanowiła odroczyć do przyszłego wtorku debatę nad zagadnieniem kontroli energii atomowej.

„Dla łódzkich przodowników pracy"

podwieczorek przy mikrofonie w kawiarni PSS

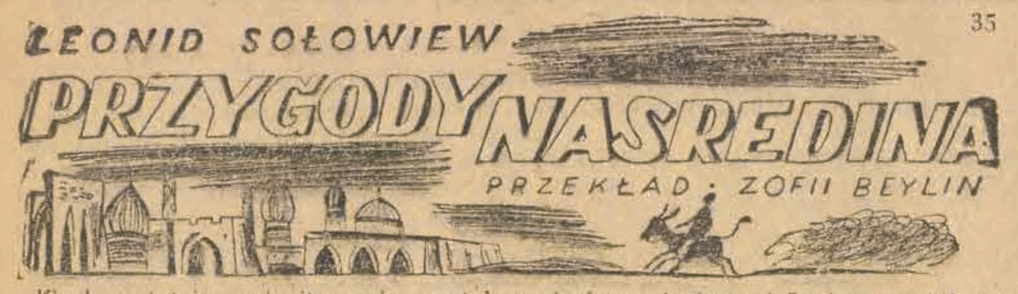
W dniu wczorajszym w kawiarni Powszechnej Spółdzielni Spożywców przy ulicy Piotrkowskiej 262 odbył się podwieczorek przy mikrofonie dla łódzkich przodowników pracy.

W pięknym ogrodzie zebrało się kilkuset przodowników ze wszystkich nieomal większych łódzkich fabryk.

Wśród obecnych zauważyliśmy: sekretarza ŁK. PPR tow. Logę-Sowińskiego, przewodniczącego WK. PPS tow. Duniaka wiceministra towarzysza Golańskiego oraz generalnego dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego tow. Wendego.

Bogata część artystyczna w wykonaniu popularnych artystów łódzkich była przez obecnych żywo oklaskiwana. Specjalnym powodzeniem cieszyła się konferansjerka ob. Kazimierza Rudzkiego, nawiązująca dowcipnie do zagadnienia dyscypliny pracy i punktualności.

Zebrani bawili się doskonale w ciągu półtorej godziny, dopiero poczynający kropić deszcz skrócił miłe chwile.



35

Kiedy ostatnie pokwitowanie zostało spalone, Chodża Nasredin z całej mocy cisnął torbę do wody.

— Niechaj wiecznie leży na dnie ta torba! — wykrzyknął. — I niechaj już nikt więcej nie wkłada jej na siebie! O szlachetni mieszkańcy Buchary, nie ma większej hańby dla człowieka, niż noszenie takiej torby i gdyby nawet który z was się wzbogacił — na co zresztą nie ma wielkiej nadziei póki żyje nasz do słońca podobny emir — ale jeżeli tak się stanie, że ktoś się wzbogaci — to nigdy nie powinien wkładać takiej torby, by nie okryć wieczną hańbą siebie i swego potomstwa do czternastego pokolenia! A poza tym powinien pamiętać, że na świecie istnieje Chodża Nasredin, który nie lubi takich żartów — wszak widzieliście, jak został ukarany lichwiarz Dżafar!

Teraz zaś żegnam się z wami, o mieszkańcy szlachetnej Buchary, gdyż przyszedł czas i muszę ruszać w daleką drogę! Giuldżan, czy pojedziesz ze mną?

— Pojadę — dokąd tylko zechcesz!

Mieszkańcy Buchary godnie żegnali Chodżę Nasredina. Właściciele karawan-serajów przyprowadzili dla jego narzeczonej białego, jak bawełna osiołka — bez jednej ciemnej plamki, który dumnie chełpił się swoją bielą stojąc obok swego ziomka — starego i wiernego towarzysza Chodży Nasredina we wszystkich jego wędrówkach. Ale szary osiołek nie był bynajmniej zażenowany tak olśniewającym sąsiedztwem; najspokojniej żuł soczystą, zieloną koniczynę i nawet odpychał swoją mordą — mordę białego osła, jak gdyby dając do zrozumienia, że biały osioł nie ma wobec Chodży Nasredina takich zasług, jak on — zwykły, szary osiołek.

Kowale przywlekli przenośne kowadło i podkuli na miejscu oba osiołki, siodlarze podarowali dwa pyszne siodła: ozdobione aksamitem dla Chodży Nasredina i ozdobione srebrem — dla Giuldżan. Właściciele herbaciarni przynieśli 2 czajniki i dwie najpiękniejsze chińskie pijały, płatnerze — szablę z najprzedniejszej stali „gurda", ażeby mógł w drodze obronić się przed bandytami, rzemieślnicy wyrabiający dywany przynieśli makaty, powroźnicy przynieśli sznur z włosia, który rozciągnięty wokół śpiącego chroni go od ukąszenia jadowitych żmij, gdyż żmije napotykając ostre włoski nie mogą prześliznąć się przez ten sznur.

Ponadto tkacze, krawcy i złotnicy również przynieśli swoje podarki: cała Buchara z wyjątkiem mułł, dostojników i bogaczy odprowadzała w drogę Chodżę Nasredina.

Garncarze stali na stronie przygnębieni: nie mieli co podarować Chodży Nasredinowi. Po co człowiekowi może być potrzebny gliniany dzbanek, gdy posiada już pięknie ozdobiony dzbanek z miedzi.

Ale nagle najstarszy z garncarzy, liczący około stu lat podniósł głos

— Któż to mówi, że my garncarze nic nie podarowaliśmy Chodży Nasredinowi? A czy jego narzeczona, ta piękna dziewczyna nie pochodzi ze sławnego i znakomitego rodu bucharskich garncarzy?

Garncarze zaczęli krzyczeć i szumieć zachwyceni słowami starca. Potem zaś dali Giuldżan przestrogę i napomnienie — by była dla Chodży Nasredina wierną i oddaną mu towarzyszką życia, ażeby nie pomniejszyła sławy i honoru swego rodu.

Niedługo zacznie świtać — powiedział Chodża Nasredin do zebranych. — Wkrótce otworzą bramy miejskie. Musimy wyjechać niepostrzeżenie, jeśli więc zamierzacie nas odprowadzić, to strażnicy pomyślą, że wszyscy mieszkańcy Buchary postanowili opuścić miasto i przenieść się gdzieindziej, zamkną bramę i nie wypuszczą nikogo. Dlatego — rozejdźcie się do domów — o mieszkańcy szlachetnej Buchary, oby sen wasz był spokojny, ażeby nigdy czarne skrzydła ubóstwa nie tknęły was, oby spotkało was dużo powodzenia! Chodża Nasredin żegna się z wami! Czy na długo? Nie wiem sam!

Na wschodzie zaczęło jakby topnieć wąskie pasemko. Nad sadzawką podnosiła się lekka mgła. Ludzie poczęli się rozchodzić, gasili pochodnie i wołali, żegnając się:

To i owo

Niebezpieczne miasto

Miałem, proszę was, przed wojną jednego znajomego. Chłop, można powiedzieć, spokojny, łagodny, łagodniusi jak ten baranek i w ogóle — jak to się mówi — do rany go przyłożyć. Dusza człowiek. Pewnego razu biorę sobie do ręki gazetę, a tu stoi jak byk: taki i taki, dnia tego i tego, zatrupił rodzoną ciotkę i pokuncerował ślubną małżonkę. No, i masz babo placek: dusza, co? baranek?

Więc ja chciałbym, obywatele, was ostrzec, abyście nie dali się nabierać na tzw. pozory Chociaż to wcale nie tak łatwo, Ja sam, acz osobnik ze mnie raczej ostrożny, dość często pod tym względem wpadam.

A i teraz sam nie wiem, jakie z kolei stanowisko zająć w sprawie Sieradza? Zawsze mniemałem, że jest to miasto, które nie ma plamki na herbie a śmieci na ulicach, miasto poważne i spokojne. Nieprawda! Wyszło szydło z worka. Nie co do plamki coprawda i śmieci, a co do powagi i zwłaszcza — spokoju.

„DZIŚ — donosi w liście zacny sieradzanin, ob. Wojciech S — ULICAMI SIERADZA NIE MOŻNA PRZEJŚĆ, ŻEBY SIĘ NIE MIEĆ NA BACZNOŚCI CZY TO PIESZO CZY NA ROWERZE".

Rozumiecie, co to znaczy? Dziś, tj. w 3 lata po zakończeniu działań wojennych, „NIE MOŻNA PRZEJŚĆ ULICAMI SIERADZA, ŻEBY SIĘ NIE MIEĆ NA BACZNOŚCI"! I to przed kim, myślicie? Przed jakimiś może bandytami? Broń Boże i MO! Ot, po prostu — przed psami!

Ob. S prosi, żeby jakoś temu zaradzić, gdyż inaczej „wda się w to wścieklizna, która się może przerzucić na inne części Polski".

Myślę, że się jednak nie przerzuci. Jestem nawet pewny, że i w samym Sieradzu nawet nie dojdzie do wścieklizny. Bo chociaż — wg relacji naszego korespondenta — pozory przemawiają raczej przeciw ojcom m. Sieradza, w rzeczywistości są to ludzie bezwątpienia energiczni.

E. Tam.

W krainie nieludzkich przeciwieństw

Rio de Janeiro-perła świata

Wrażenia z podróży do Brazylii

Rio de Janeiro — stolica Brazylii, perła świata, prześciga wszystko swoim pięknem. Szerokie ulice, okazałe domy, chodniki — mozaika kolorowego marmuru. Położenie miasta — morze i góry. Góry, pokryte kwiatami najróżniejszych kolorów, srebrzysto białe, purpurowo-czerwone i niebieskawo-liliowe.

Nad brzegiem morza u podnóża gór leży najpiękniejsza, najbogatsza dzielnica Rio „Sarokabana". Mieszkańcy „Sarokabany" — to towarzystwo międzynarodowe: magnaci brazylijscy, kapitaliści angielscy i amerykańscy właściciele trustów. Każdy dom — to zamek. Każdy zamek — przepych.

Tuż w pobliżu „Sarokabany" piętrzy się góra „Morro de Favollo". Oto najbiedniejsza dzielnica Rio, tu mieszka lud brazylijski. Ulic tu nie ma, wody nie ma, trzeba wodę nosić z dołu. Ani jednej szkoły, ani jednego szpitala. Nie ma światła elektrycznego. Po drodze Sao Paulo do Santos (największy port Południowej Ameryki), na szczytach gór znajdują się eleganckie kabarety, oświetlone tysiącami świateł, ale dla „Morro de Favello" światła elektrycznego zabrakło.



Policja zamyka dziennik komunistyczny w Rio de Janeiro

Domiki prymitywne ze zgniłych, starych desek, bez podłogi, zamiast okien deski, zamiast drzwi — ciemny worek. Meble? Czy stary drewniany tapczan i kilka taburecików można nazwać meblami? Mieszkańcy oberwani, bosy i nadzy.

W eleganckich kawiarniach Południowej i Północnej Ameryki, w Londynie i w Paryżu piją prawdziwą kawę brazylijską. A lud brazylijski pije namiastkę bez cukru. Jakto? Brazylia jest krajem kawy,, w Brazylii kawa jest tania. Tak, to prawda. Ale bułka kosztuje tylko grosz i tego grosza także często nie mają ludzie pracy.

Chleb kosztuje 10 krenzerów kilo, a robotnik zarabia 20—25 krenzerów dziennie.

Pytamy chłopa brazylijskiego, czy zboże u was rośnie? Nie. A kartofle? Też nie. Ale jakby pola wasze były uprawiane? A, wtedy by wszystko rosło. Możnaby uprawiać pola brazylijskie, ale tego sobie nie życzą Stany Zjednoczone. Nie zawsze im to się opłaca.

Brazylia w chwili obecnej jest kolonią Stanów Zjednoczonych.

Brazylia, kraj cukru. W Brazylii często odczuwa się brak cukru. Stany Zjedoczone kontrolują przemysł brazylijski. Amerykańscy kapitaliści są właścicielami wielkich przedsiębiorstw przemysłu metalowego, kauczuku, plantacji kawy i cukru.

Ameryka Północna wywozi z Brazylii kauczuk, a Brazylia zakupuje później w Stanach Zjednoczonych starą gumę. Stany Zjednoczone prowadzą w stosunku do Brazylii politykę wybitnie rabunkową. Wywożą wszystko, co im się opłaci, a importują do Brazylii towary najgorszego gatunku. W 1948 roku rozpoczął się np. sezon ...zgniłych rodzynek. Robotnik brazylijski głoduje. Dorośli i dzieci chorują. A pomoc lekarska jest nikła. Warunki higieniczne wprost katastrofalne.

Na peryferiach na 60.000 mieszkańców przypada jeden lekarz. W mieście wizyta u lekarza kosztuje 5.000 krenzerów. Więc nic dziwnego, że gruźlica i choroby weneryczne są zjawiskiem powszednim. Przeciętny wiek życia człowieka trwa tu 23 lata. Śmiertelność wśród niemowląt dochodzi do 50 procent (na 1000 naworodków umiera 450—500 dzieci).

Tu na Morro de Favello nie ma kontrastów. Ponura góra, szare domki i smutek ludu brazylijskiego.

Spoglądam raz jeszcze na „Sarokabanę". Jak mogą sąsiadować obok siebie beztroska i cierpienia ludzkie? Jak mogą się zmieścić pod jednym i tym samym lazurowym niebem brazylijskim — przepych i nieludzka bieda....

Ale naród brazylijski walczy. Walczy mimo terroru, mmo reakcji rodzimej i obcej o swoje wyzwolenie narodowe i społeczne.

Komunistyczna Partia Brazylii choć nielegalna — skupia w swoich szeregach 180.000 osób. Dzienniki komunistyczne policja zamyka, lecz prasa wolności żyje w podziemiu. Generalny sekretarz komunistycznej Partii legendarny wódz narodu brazylijskiego **pod naciskiem mas został zwolniony z więzienia. Na spotkanie jego tysiące osób** przyszło ze sztandarami i świętymi obrazami. Wszyscy, cały naról Brazylii uważa Prestesa za swego wodza.

Naród brazylijski jest owiany tchnieniem swobody. Mogą ciemne chmury chwilowo zasłonić lazurowe niebo Brazylii, ale silny wiatr i burza rozpędza chmury — takie już jest prawo przyrody.

R. Wojskowska

Plan Marshalla rujnuje Danię

Prywatne Towarzystwa Kolejowe w Danii zwróciły ostatnio uwagę rządu duńskiego na pewien fakt w związku z wykonywaniem Planu Marshalla. Otóż według wspomnianych towarzystw, projektowany na wielką skalę w ramach planu Marshalla import wagonów i platform kolejowych, spowoduje ruinę finansową zarówno przedsiębiorstw kolejowych, jak i właścicieli platform do przewozu towarów.

Dania wcale nie żądała wagonów towarowych, ale Plan Marshalla zawiera zastrzeżenia, że musi ona przyjąć tysiące amerykańskich wagonów w ciągu następnych 4 lat.

Na progu jedności robotniczej

„Lewy Tor"-Miesięcznik Społeczno-Polityczny W-wa-czerwiec 1948 N 6

Nowy, szósty numer „Lewego Toru" otwiera artykuł członka CKW PPS, tow. Feliksa Baranowskiego, omawiający najważniejsze zadania organizacyjne, stojące w chwili obecnej przed Polską Partią Socjalistyczną. Do zadań tych należą *„największe uporządkowanie dotychczasowego stanu organizacyjnego"*, to jest *„pełne wykonanie i zakończenie akcji weryfikacyjnej"*, dalej *„oparcie struktury Partii na organizacjach fabrycznych i zakładowych oraz przeorganizowanie kół w ten sposób, aby nie przekraczały one liczby 100 członków.*

Praktyka dotychczasowa wykazała, że organizowanie Partii na podstawie miejsca zatrudnienia (a nie miejsca zamieszkania) daje wielkie możliwości mobilizacyjne, wzmaga karność i dyscyplinę partyjną".

W dalszym ciągu artykułu tow. Baranowski omawia zadania, stojące przed PPS w związku z kampanią wyborów *na Kongres Zjednoczeniowy* i zebrań przedwyborczych, na których *„będą omawiane zasadnicze zagadnienia ideologiczne i rozwijane podstawy platformy ideowej Zjednoczonej Partii"*. Autor podkreśla konieczność tego, „aby skład osobowy delegatów był najlepszy, najstaranniejszy. Chodzi bowiem nie tylko o to, aby ideowo zespolić w jedność to, co najlepszego miały obie partie w swej historii, programach i konkretnych działaniach, ale chodzi także o to, aby tej *najlepszej ideologii, na jaką stać polską klasę robotniczą, przewodzili najlepsi ludzie. „Tak, jak wybieramy, jako najlepszą ideologię marksizm — leninizm,* szczytowe osiągnięcie światowego i polskiego ruchu robotniczego, tak powinniśmy wybierać *najlepszych socjalistów - marksistów,* najbardziej, gruntownie zaznajomionych z teorią i praktyką marksizmu, naszych towarzyszy *na delegatów.* Między ideologią i składem personalnym czołowego aktywu zjednoczonej partii winna istnieć ścisła odpowiedzialność". W zakończeniu tow. Baranowski mówi o konieczności opanowania nauki marksizmu - leninizmu.

W artykule pt. *„Szkolenie na etapie zjednoczeniowym"* kierownik wydziału szkoleniowego Komitetu Centralnego PPR, *tow. Helena Kozłowska* (Ola) pisze o szerokim rozmachu, jaki w chwili obecnej przyjęło wspólne szkolenie.

„Do 1 czerwca na terenie całego kraju powstało 735 ośrodków wspólnego szkolenia, z tego 318 kursów przy zakładach pracy. Zaplanowano na najbliższe dwa tygodnie jeszcze 917. Już działające kursy obejmują powyżej 40.000 członków PPR i PPS. Można przewidzieć, że 1-szy turnus obejmie 70—80 tysięcy towarzyszy. Jest to liczba, która przewyższa znacznie objętych dotąd odrębną siecią szkoleniową PPR i PPS".

I mimo istnienia pewnych niedociągnięć, tow. Kozłowska stwierdza, iż *„dobry start, rzetelny wysiłek komisji szkoleniowych pozwala nam przypuszczać, że dobrze zapoczątkowana praca będzie coraz bardziej udoskonalana i stanie się poważnym dorobkiem obu naszych partii, wspólnie wypracowanym wkładem, który wniesiemy do zjednoczonej partii klasy robotniczej."*

Ciekawe są korespondencje terenowe, poświęcone procesowi jednoczenia się ruchu robotniczego, szczególnie zaś korespondencja bezpartyjnego towarzysza, Feliksa Zagańskiego z Warszawy o „Twórczej roli PPS i PPR".

W numerze znajdujemy poza tym artykuł teoretyczny tow. Wedela „O trafnym pojmowaniu marksizmu", artykuł tow. Witaszewskiego o rzymskiej sesji Światowej Federacji Związków Zawodowych, interesujący — jak zwykle — dział „Ze świata i Polski", w którym największe zainteresowanie budzi omówienie pamiętników Bonneta, rzucające jaskrawe światło na politykę Becka w przede dniu klęski wrześniowej, i szereg innych, ciekawych prac i artykułów. Jak i poprzednie numery — nowy numer „Lewego Toru" niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie wśród czytelników, członków partii robotniczych i bezpartyjnych.

A. P.



22

„Bratanek" uśmiechnął się pobłażliwie i przeszedł na język niemiecki. Major, który biegle władał tym językiem, odpowiedział mu również po niemiecku. Już po kilku wypowiedzianych przez niego zdaniach Misza stwierdził, że kapitan Hans Spejer bynajmniej nie zapomniał ojczystego języka. Powiedział o tym z przyjaznym i uprzejmym uśmiechem Amosowowi.

— Bardzo mnie to cieszy — skromnie opuścił wzrok ku ziemi Amosow — przecież musiałem nawet myśleć po rosyjsku. Ale skąd pan tak dobrze włada językiem rosyjskim?

— Skończyłem rosyjską szkołę. Wogóle, dość dobrze znam ten kraj i tych ludzi — zagadkowo uśmiechnął się Niemiec i po chwili dodał:

— A może przeszlibyśmy się tak na spacer? — Czy daleko stąd do dworca towarowego?

— Kilometr najwyżej—odpowiedział Amosow — pokażę panu jednocześnie nasze miasteczko — Ale wie pan — dodał z pewnym wahaniem w głosie — może lepiej, by pan mniej stykał się z naszymi ludźmi. — Uważam, że nowe znajomości mogą poważnie zaszkodzić w przeprowadzeniu naszego planu. Wszak pan wie, jaką uwagę zwraca na siebie na prowincji każdy nowy człowiek?

Misza zgodził się z tym i ze śmiechem oznajmił:

— Niech „wujaszek" będzie zupełnie spokojny, nie mam zamiaru rozszerzać kręgu swoich znajomości, poza służbowymi oczywiście. Mam wrażenie, że jeżeli wszystko pójdzie jak przewiduję, to Zareczanie i tak będą mieli wkrótce sposobność dobrze mnie poznać!

Gdy wyszli na ulicę, prawie nie spotkali przechodniów. Był jasny i pogodny dzień wrześniowy.

— Czy u was zawsze tak pusto na ulicach? — zapytał nagle Misza.

— O tej porze prawie nigdy nikt nie spaceruje — odpowiedział Amosow — zresztą mieszkam na krańcach miasta. W śródmieściu panuje większy ruch. Zaraz się pan o tym przekona.

Istotnie, w śródmieściu panował ruch — Coraz więcej spotykało się wojskowych, a ulicami ciągnęły przykryte szarym brezentem ciężarówki, załadowane skrzyniami. Doświadczone oko majora Frołowa spostrzegło wyraźne zdenerwowanie, które wyczuwało się już w mieście i odmalowywało na twarzach licznych przechodniów. Nie dał jednak poznać po sobie, że i jego ogarnia jakiś dziwny niepokój. Spostrzegawczości Miszy również nie uszły te objawy napięcia. Uśmiechnął się nieznacznie i wycedził przez zęby, nachylając się prawie do ucha Amosowa.

— Prawdopodobnie coś zaszło w ciągu tych kilku godzin, które spędziłem u pana. — Zresztą domyślam się, o co tu chodzi. Front się zbliża z każdą sekundą...

Amosow nie odpowiedział na tę uwagę, rzuconą przez Niemca, ale poczuł, że serce jego zaczęło bić mocniej. Zdawał sobie sprawę z tego, że Niemiec prawdopodobnie ma rację. Misza zlekka trącił go ręką i szepnął znacząco:

— Pośpieszmy się. Chodźmy prędzej na dworzec. Mam wrażenie, że ewakuacja wisi w powietrzu. Musimy się śpieszyć z wykonaniem naszego zadania. Byłoby to bowiem bardzo na czasie.

Gdy przyszli na dworzec panował tam niebywały ruch. Korzystając ze swych uprawnień inspektora technicznego, delegowanego przez ministerstwo, Misza zwrócił się odrazu do naczelnika stacji, który właśnie w tym momencie rozmawiał z jakimś wysokim oficerem o energicznej lecz zmęczonej twarzy. Był to komendant wojskowy miasta Zareczańska. Ze zdziwieniem popatrzył na Amosowa, który odszedł skromnie na bok, wówczas gdy Misza tonem przełożonego zwrócił się do naczelnika stacji z jakimś fachowym zapytaniem. Komendant nie wtrącał się do rozmowy Miszy z naczelnikiem stacji, ale wyraźnie się niecierpliwił. Zamienił znaczące przelotne spojrzenie z Amosowem i zdecydowanym ruchem pociągnął naczelnika stacji za rękaw.

Misza wrócił do czekającego nań „wujaszka" i szybko powiedział cichym głosem:

— Zgadłem! Ewakuacja już się rozpoczęła, ale oficjalnie ludność o tym się dowie za jakie dwie godziny. Chodźmy prędzej do domu, należy niezwłocznie działać.

Rozkaz ewakuowania miasta istotnie był już wydany. Amosow zrozumiał, że nie wolno mu ani chwilę spuszczać oka z Miszy aby ten własną ręką nie zdecydował się na jakąś dywersję, co było szczególnie niebezpieczne w tak ważnej chwili. Jednocześnie major Frołow przeżywał głęboką rozterkę. Nie wiedział co robić. Czy ma zameldować o wszystkim swoim władzom i natychmiast zatrzymać Miszę, czy też nadal odgrywać rolę kapitana Hansa Speiera? Aresztowanie Miszy nie przyczyniło by się do wykrycia całej sieci organizacji szpiegowskiej. Zresztą w wyobraźni majora snuły się niejasne zarysy śmiałego i ryzykownego planu. A major Frołow był z natury ryzykantem...

Działając pod maską starego Amosowa, major zapamiętał znaczące spojrzenie, które rzucił mu na stacji komendant miasta. Postanowił jaknajszybciej skomunikować się ze swoimi władzami. Ze względu na widoczny pośpiech, w jakim odbywała się ewakuacja, należało działać zdecydowanie i niezwłocznie. Ale jak postąpić z Miszą? Niemiec uprzedził wszak Amosowa, że należy jaknajprędzej przystąpić do wykonania zamierzonej dywersji. Jak dotychczas ufał Amosowowi i osoba „kapitana Hansa Speiera" nie wzbudzała w nim żadnych wątpliwości i podejrzeń. Ale zwlekać z wykonaniem zamierzonej dywersji byłoby zbyt ryzykowne... Niemiec mógł powziąć podejrzenia, a to było nie na rękę Frołowowi, zwłaszcza ze względu na jego plan.

Dach nad głową dla ludzi pracy

Masowe budownictwo osiedli robotniczych

Kwestia zlikwidowania głodu mieszkaniowego stała się jedną z najważniejszych spraw naszej gospodark powojennej. W okresie intesywnej odbudowy i rozbudowy przemysłu, realizacji planu trzyletniego, budownictwo mieszkaniowe staje się „wąskim gardłem" naszego rozwoju gospodarczego. Zachodzi potrzeba dostarczenia dobrych, higienicznych mieszkań górnikom, hutnikom, włókniarzom, pracownikom umysłowym.

Państwo nasze w trosce o polepszenie sytuacji mieszkaniowej świata pracy przeznacza w ramach gospodarki planowej **miliardowe sumy na budownictwo mieszkań robotniczych.** I tak: plan inwestycyjny przeznaczył na budownictwo mieszkaniowe w 1946 r. pół miliarda złotych, w 1947 — 4,5 miliarda zł., w 1948 — 16,8 miliarda zł., a w planie na rok 1949 proponowana jest suma 22 miliardów złotych.

O zrozumieniu wagi tego odcinka odbudowy świadczy również dobitnie **dekret o powołaniu do życia Zakładu Osiedli Robotniczych** z 26 kwietnia 1948 r. Dekret ten stworzył właściwą podstawę dla zorganzowana **masowego budownictwa osiedli robotniczych.**

Dynamika rozwojowa różnych gałęzi naszego przemysłu, wzrost ośrodków przemysłowych i związany z tym masowy napływ ludności pracującej stawia przed nami zadania budownictwa nie tylko poszczególnych bloków mieszkalnych, ale **całych osiedli.** Budowane one będą **według zasad nowoczesnej urbanistyki** i zaspokajać będą **społeczne potrzeby mieszkańców.** Obok mieszkań znaleźć się muszą w przyszłych osiedlach ZOR-u ośrodki życia społecznego, ośrodki wychowawczo-szkoleniowe, jak żłobki, przedszkola, szkoły, urządzenia użyteczności publicznej, ośrodki życia kulturalnego, sportowego itd.

Zadania te zrealizować dadzą się przede wszystkim drogą centralizacji całej akcji, w ramach jednej, sprężyście działającej instytucji. Zadaniem ZOR-u będzie m. in. sporządzanie planów i projektów budynków mieszkalnych i osiedli robotniczych, rozwinięcie pracy nad normalizacją i standaryzacją, nad produkcją nowych elementów budowniczych, unowocześnieniem metody budownictwa i podwyższenia jego jakości.

Nawiązując do pozytywnych tradycji dorobku budownictwa społecznego, spółdzielczości mieszkaniowej ZOR stanie się w skali państwowej realizatorem postępowych tendencji w budownictwie mieszkaniowym.

Przez realizację dekretu o powołaniu Zarządu Osiedli Robotniczych uczynimy niewątpliwie poważny krok naprzód w dziedzinie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych i podniesienia stopy życiowej mas robotniczych, jak również na drodze pomyślnego rozwoju naszej gospodarki.

Konkurs na budowę Teatru Narodowego w Łodzi

W najbliższych dniach Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego ogłosi konkurs na budowę Teatru Narodowego w Łodzi. Na ten cel przeznaczone są znaczne kredyty i po rozstrzygnięciu będzie można przystąpić już do robót podstawowych.

Teatr wzniesiony zostanie na Placu Dąbrowskiego i pomieści parę tysięcy widzów.

W tę i z powrotem

Owoc zakazany

Mimo obfitego urodzaju na truskawki, agrest itp., ceny tych owoców nie są ciągle jeszcze dla kieszeni szerokich mas ludności pracującej. Winne są temu „praktyki" pośredników handlowych, które sprawiają, iż np. kg czereśni, kosztujący w hurcie 50 zł. w detalu kosztuje 200—220 zł.

Najwyższy czas te rajskie stosunki na odcinku owocarstwa odwrócić: owoc musi być dla wszystkich „DOZWOLONY", natomiast złodziejskie praktyki z owocami — ZAKAZANE!

Honny Soit...

Przywykliśmy do tego, że są ulice, „imienia", place „imienia", instytucje „imienia", nie wiedzieliśmy natomiast, że są również i łóżka „imienia". Dowiedzieliśmy się o tym z ogłoszenia pewnego Komitetu Rodzicielskiego, który z okazji imienin pewnego kierownika szkoły zamiast kwiatów ufundował piętrowe łóżko metalowe „im. kierownika..."

Zważywszy jednak, iż łóżko to zostało ufundowane na cel b. szlachetny (na rzecz Tow. Kolonii i Półkolonii), stwierdzamy: „honny soit, qui mal y pense", tj. „niech się wstydzi ten, kto (o takim sposobie uczczenia imienin) źle myśli".

Czy lemoniada zbyt drogo nie wypada?



Podczas upału, w spiekocie i kurzu wielkomiejskim zziajany przechodzień szuka orzeźwienia w szklance lemoniady.

Za szklaneczkę napoju (z reguły ciepłego, gdyż lód wydaje się bezcenny w Łodzi) liczą w kiosku 10 zł. Z jednej butelki napełni się takich miniaturowych pucharków 5 i pół — a więc butelka lemoniady wypada w ten sposób 55 złotych.

Mówiąc gelikatnie, marża zysków jest nieco przesadzona, a taki sposób zarabiania na bliźnich jest trochę bezwstydny.

Wakacje w najpiękniejszym zakątku Polski

Studenci łódzcy jadą na wczasy

550 miejsc w obozach społeczno-wycrowawczych i 450 w domach wypoczynkowych

Tegoroczne *wczasy akademickie ulegną poważnej reorganizacji.* Akcja wczasów została scentralizowana w Federacji Polskich Organizacji Studenckich. Umożliwi to wyjście z dotychczasowej bezplanowości i przypadkowości w organizowaniu wczasów akademickich przez poszczególne Bratnie Pomoce i organizacje akademickie. Istniejący w ramach FPOS Główny Komitet Wczasów Akademickich przeprowadzi zorganizowanie wczasów w skali ogólno - polskiej.

Zmianie ulegnie też charakter samych wczasów. Akcja wczasów powinna odegrać poważną rolę czynnika wychowawczego. Służyć temu będą przede wszystkim obozy społeczno - wychowawcze, na których akademicy obok wypoczynku będą mogli poświęcić się także konkretnej pracy społecznej, nie przekraczającej dziennie 3-ch godzin. Będzie to akcja *sanitarna, kulturalno-rozrywkowa i oświatowa.* Każdy student znajdzie możność spożytkowania swoich umiejętności w pozytywnej pracy społecznej.

Obok zmiany charakteru obozów akademickich, poważnym sukcesem tegorocznej akcji wczasów będzie *całkowicie bezpłatny pobyt* na obozach społeczno - wychowawczych. Umożliwi to studentom, pochodzącym z rodzin robotniczych i chłopskich, spędzenie wakacji letnich w dobrych warunkach, w najpiękniejszych dzielnicach Polski.

Władze państwowe w pełni doceniają pozytywne znaczenie w ten sposób przekształconej akcji wczasów akademickich. Dowodem tego jest dotacja, jaką FPOS uzyskała na ten cel od Ministerstwa Oświaty w wysokości 75 milionów złotych.

Ośrodek łódzki uzyskał 550 miejsc w obozach społeczno-wypoczynkowych, w tym uniwersytet 260 miejsc. Obozy te będą znajdować się w Wędrzynie (pow. Sulęcin) w Ziemi Lubuskiej i w Lubiniu (pow. Świnoujście) nad morzem. Zostaną tam zorganizowane dwa turnusy trzytygodniowe w czasie od 15 lipca do 4 sierpnia i od 6 sierpnia do 26 sierpnia.

Piękne położenie obozów *(Wędrzyn nad jeziorem, wśród lasów, na doskonałych terenach łowieckich; Lubin* 6 km od *Międzyzdrojów,* posiada piękną plażę, doskonałe warunki mieszkaniowe (zakwaterowanie w blokach oficerskich) i zdrowotne, zapewnią studentom łódzkim uroczy pobyt na wczasach, przy czym całkowicie bezpłatny. Wczasowicze pokrywają jedynie koszty przejazdu *w obie strony, korzystając przy tym z 50-procentowej zniżki kolejowej.*

Niezależnie od obozów społeczno - wychowawczych akcja wczasów akademickich obejmie także domy wypoczynkowe, do których będą skierowani studenci chorzy, posiadający z PLMA zaświadczenie o złym stanie zdrowia i określający charakter kuracji chorobowej. Łódź otrzymała 450 miejsc (w tym uniwersytet 230) w akademickich domach wypoczynkowych na Dolnym Śląsku *(Czarniawa Zdrój i Karpacz)* i nad morzem *(Tupadły i Międzyzdroje),* gdzie zostaną zorganizowane trzy turnusy 3-tygodniowe (15.7.—4.8., 6.8.—26.8. i 28.8. do 17.9.). Opłata za pobyt w domu wypoczynkowym wynosi 100 zł dziennie, przy czym studenci nie posiadający funduszów na opłacenie pobytu mogą uzyskać na podstawie złożonego w Bratniaku podania zwolnienie z opłaty.

Z. Spieralski.

NA WOKANDZIE

Bestialska żona

skazana na 10 lat więzienia

W Okręgowym Sądzie Karnym odbyła się druga sesja w sprawie o **zamordowanie Leona Kuczyńskiego — dorożkarza.** Na ławie oskarżonych zasiadła żona jego, Zofia Kuczyńska i jej brat, Stanisław Tomczak. Kuczyńska 15 listopada ubiegłego roku na dworcu Fabrycznym zastała zupełnie pijanego swego męża, śpiącego w dorożce. W przystępie wściekłości zaczęła go bić i szarpać, tak, że Kuczyński spadł na bruk. W drodze do domu kopała go i znęcała się nad nim. W domu oskarżona pozostawiła ciężko poturbowanego męża 24 godziny bez żadnej pomocy, wskutek czego zmarł. Stanisław Tomczak oskarżony był o branie udziału w znęcaniu się nad Kuczyńskim.

Przewód sądowy wykazał duże napięcie złej woli u oskarżonej podjudzanej przez swego przyjaciela, Borowieckiego. Sąd uznał w całej rozciągłości winę Zofii Kuczyńskiej skazując ją **na 10 lat więzienia.** Sekcja zwłok Kuczyńskiego przeprowadzona w Zakładzie Medycyny Sądowej, wykazała ogólne pobicie, złamanie 10 żeber i wylew krwi.

Stanisławowi Tomczakowi winy nie udowodniono i od zarzutu brania udziału w zbrodni został uwolniony.

Oskarżał prokurator Cybulski, rozprawie przewodniczył sędzia Świnarski. Bronił adwokat Andrzej Jaklicz. Biegłym był adjunkt Zakładu Medycyny Sądowej, dr Ernest.

Zapisy kandydatów do klas VIII i IX

Tegoroczni absolwenci klas VII i VIII szkół powszechnych w Łodzi, pragnący w przyszłym roku szkolnym uczęszczać do szkół ogólnokształcących stopnia licealnego (będących odpowiednikiem tegorocznych gimnazjów i liceów), winni dokonać w terminie do dnia 26 czerwca rb. zapisów w wymienionych niżej punktach a mianowicie:

1) I Państwowe Gimnazjum i Liceum — przy ul. Więckowskiego 41 — przyjmuje podania i przeprowadza egzaminy do klas VIII i IX ab solwentów klas VII i VIII ze szkół powszechnych swego rejonu. Należą do tego rejonu następujące szkoły powszechne: Nr. 9, 11, 15, 23 36, 87, 129, 135.

2) II Państwowe Gimnazjum i Liceum, ul. Targowa 63, ze szkół powszechnych Nr. 16, 64, 74, 75, 76, 82.

3) III Państwowe Gimnazjum i Liceum — ul. Piotrkowska 187 (od 1 września rb. czynna będzie przy ul. Łęczyckiej 23) ze szkół powszechnych Nr. 5, 29, 35, 43, 114, 115.

4) IV Państwowe Gimnazjum i Liceum przy ul. Nowotki 16 ze szkół powszechnych Nr. 28 52, 71, 101, 136, 155.

5) V Państwowe Gimnazjum i Liceum — ul. Wólczańska 121 — ze szkół powszechnych Nr. 6, 19, 41, 46, 69, 104, 106.

6) Kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 103 —ul. Królewska 13-15 (w budynku tym od 1.IX rb. czynne bdzie VI Państwowe Gimnazjum i Liceum) ze szkół: Nr. 102, 103, 107, 108, 110, 112, 113.

Przedterminowe wykonanie planu

przez przemysł garbarski i obuwiany

Przemysł **garbarski** wykonał przedterminowo w dn. 19 czerwca półroczny plan produkcji w 100,4 proc., przerabiając 14.271 ton skór w przeliczeniu na surowiec wagi zielonej.

Zaznaczyć należy, że przemysł **obuwiany** wykonał półroczny plan już w dniu 10 czerwca, osiągając 101,2 proc. Wyprodukowano 3.484.500 par obuwia, w tym obuwia skórzanego 2.038.000 par (100,1 proc.). Przedterminowe wykonanie planu zawdzięczać należy w znacznej mierze rozwijającemu się coraz szerzej ruchowi współzawodnictwa pracy wśród załóg fabrycznych tego przemysłu.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Stanisława Michalak 160 proc., Julianna Kowalczyk 155.6 proc. i Józefa Seweryniak 140.9 proc. Na „szóstkach" osiągnęła Jadwiga Łakomiak 128.4 proc., Cecylia Horynotow 127.3 proc. i Florentyna Wierszeń 121.8 proc. W przędzalni wyróżniły się Bronisława Świtoniak (171.2 proc.), Janina Słoma (160 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Maria Stelmaszczyk 136.7 proc., a Genowefa Strzała (6 stron) 135.2 proc. Na 4 stronach uzyskała Zofia Bejm 140.1 proc., Stefania Kasprzak 134.2 proc. i Genowefa Pawla 133.9 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęły się na czoło Maria Skabiak (174.5 proc.) oraz Maria Drelich i Maria Borówka po 167 proc. Na „czwórkach" wyróżniła się Helena Płachta (181.9 proc.).

W **PZPB Nr 3** we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (132.5 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (117.8 proc.), zespół Zimona (113.2 proc.) — zespół Marcinkowskiego (108.7 proc.), a zespół Niedbała (115.7 proc.) uległ zespołowi Sobańskiego (126.7 proc.).

W **PZPB** Nr 6 czołowe miejsca na „szóstkach" zajęły Stanisława Kołacińska (163.2 proc.) i Kazimiera Wutzke (163.9 proc.), a na „czwórkach" Maria Rajska (163.6 proc.) i Emilia Janiszewska (162.3 proc.). Prządki Helena Jagielska i Helena Wróblewska osiągnęły po 148.9 proc.

W **PZPB Nr 9** wśród tkaczy (na 6 krosnach) pierwsze miejsca zdobyli Stanisław Kubik (163.4 proc.) i Józef Zakrzewski (157.8 proc.). Franciszka Kociołek uzyskała 159.8 proc., Władysława Kraińska 155.2 proc. W przędzalni osiągnęły Anna Dymkowska 156 proc.

W **PZPB Nr 16** odznaczyły się prządki Eleonora Donifacy (158 proc.), Henryka Drobik (146 proc.)

W **PZPB Nr 22** w przędzalni (4 strony) odznaczyły się Karolina Gogolewska i Feliksa Sobczak po 164.3 proc., a na 3 stronach Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj (po 162.2 proc.).

W PZPB w Pabianicach w przędzalni (750 wrzec.) uzyskała Leokadia Nowacka 144.6 proc. W tkalni (8 krosien) wyróżniła się Sabina Zych (179.6 proc.). Tkacz Stanisław Woszczak (6 krosien) zdobył 156.7 proc., a Stanisława Bujnowicz (4 krosna) uzyskała 167.9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej pierwsze miejsca na 10 krosnach zajęły Janina Stramska (176 proc.) i Marta Majer (175.9 proc.). Na ósemkach wyróżniły się Regina Poros (157.2 proc.) i Kazimiera Sobczak (155.9 proc.), a na „szóstkach" Leokadia Rakowska (176 proc.) i Stanisława Kaczorowska (161.9 proc.).

SPROSTOWANIE

Do artykułu „W murach Politechniki Łódzkiej" w Nr 167 „Głosu" zakradł się błąd korektorski. Początkowe zdanie winno brzmieć: „Politechnika Łódzka, która podobnie, jak Uniwersytety, początkowo musiała swe prace prowadzić, że tak powiem „kątem" w najrozmaitszych lokalach szkolnych i fabrycznych gmachach, **obecnie zajmuje** kwadrat o powierzchni 7 ha".

UWAGA!

Na stawach św. Jana, ul. Rzgowska 251, Zarząd Łódzki ZWM urządza w dniu 23. 6. 1948 r. o godz. 19 NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ. Wesołe atrakcje, ognie bengalskie, kajaki i łódki oświetlone pochodniami.

TYDZIEŃ w ILUSTRACJI

ALBOŚMY TO JACY TACY z Ł.S.P. JUNACY
(fotomontaż z pracy i życia junaków łódzkich „Służby Polsce"



Inne drużyny i brygady S. P. wyjeżdżają w różne okolice Polski. My v rodzinnym mieście mamy jeszcze dużo do zrobienia...



Parki — to „płuca" miasta. No, to oczyścimy i uporządkujemy park im. Poniatowskiego...



Na bezrybiu i rak ryba. W braku rzeki przyda się Łodzi i mała Łódka. — Ale trzeba ją wprzód wyregulować...



Łódzkie ulice wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. Powolutku zmienimy ten stan: zapał i praca tworzą przecie cuda.



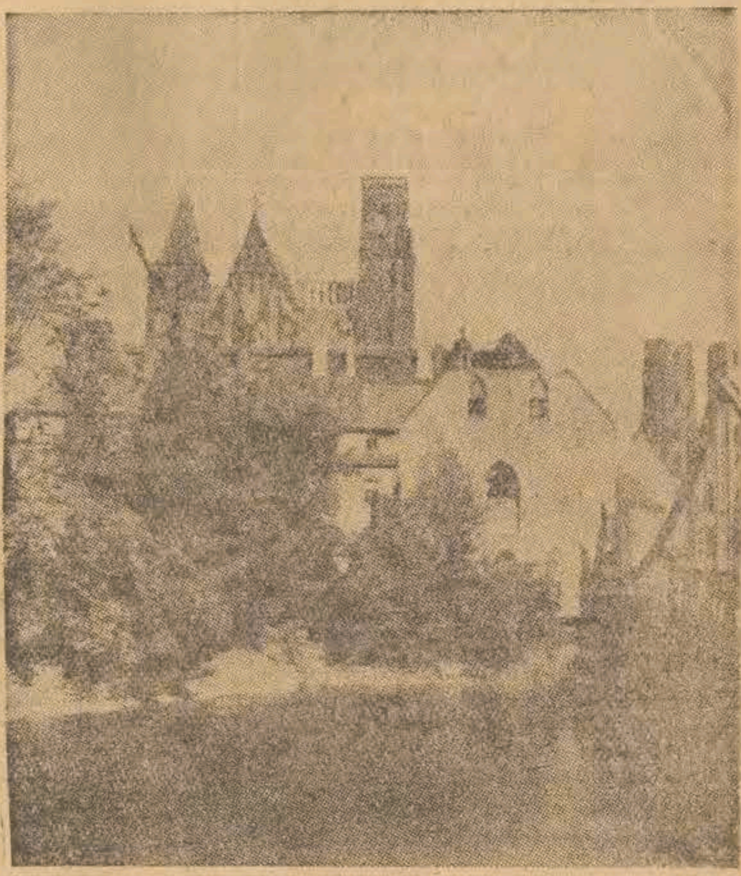
Nic tak nie smakuje, jak uczciwie zapracowany posiłek...

KU CZCI PARTYZANTÓW



13 bm., w czwartą rocznicę największego boju partyzanckiego w Polsce, stoczonego przez A. L. w lasach Janowskich i Solskich, odbyła się w Lublinie wielka manifestacja ku czci bohaterskich partyzantów lubelskich. Na zdjęciu — fragment pochodu, w którym wzięła udział ponad 100-tysięczna rzesza ludzi, przybyłych z wszystkich zakątków Lubelszczyzny

JEST CO POKAZAĆ I CZYM SIĘ POCHWALIĆ



Dniem i nocą, bez przerwy od paru miesięcy, pracuje we Wrocławiu parę tysięcy robotników, ażeby przygotować na czas WYSTAWĘ ZIEM ODZYSKANYCH. A czas to już krótki, otwarcie bowiem wystawy nastąpi w początkach lipca. Oczekujemy go z niecierpliwością, pragnąc jak najszybciej ujrzeć całkowity, plastyczny obraz naszej gospodarki nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, obraz, który powinien dać coś niecoś do myślenia także niektórym „rewizjonistom" z Londynu, Waszyngtonu i... Watykanu

JAK RYBA DO WODY



tęskni każdy mieszkaniec Łodzi w czasie panujących obecnie upałów. W mieście naszym trudno atoli odświeżyć się kąpielą. W braku rzeki przydałoby się conajmniej parę nowoczesnych basenów, takich np., jakie istnieją przy klubie „Zjednoczone"

KAŻDA MINUTA JEST DROGA



Dla interesantów? Tak, ale nie dla tego referenta, którego biurko jeszcze po ósmej świeci pustką...

KTO SIĘ TYM ZAJMIE?



W łódzkich miejscowościach podmiejskich znajduje się jeszcze tu i ówdzie sporo takich oto „bezpańskich", wyszabrowanych domków. Trochę remontu a mogłyby one zwiększyć ilość „posesji" letniskowych czy kolonijnych.

W „SEZONOWYM" PAŃSTWIE DZIECIĘCYM



Nie jesteśmy imperialistami, a przecież posiadamy... kolonie. Znajdują się one... wewnątrz kraju i służą wyłącznie interesom naszych dzieci. Służą dobrze i pożytecznie, gdyż zapewniają tysiącom bębnów przyjemne i zdrowe spędzenie wakacji. (Na zdjęciu — ośrodek kolonii letnich PZPB Nr 1 w Wiśniowej Górze. Ośrodek prowadzony jest wzorowo: dzieci — oprócz estetycznego i higienicznego letniego mieszkania i dobrej aprowizacji — korzystają z pięknie urządzonej świetlicy, biblioteki, radia itp.)

LITERATURA i życie

Czudomir Czorbadżijski

WIECZOREK

Czudomir Czorbadżijski, urodzony we wsi Turia, w Bułgarii południowej w r. 1890 jest najbardziej utalentowanym pisarzem humorystycznym. Można by go nazwać „bułgarskim Wiechem", o ile jednak Wiech związany jest przede wszystkim z życiem stolicy, Czudomir czerpie tematy do swoich opowiadań z życia prowincji. Nowelki jego wydawane są w kilku tomach, zatytułowanych: „Ja nie jestem z tych", „Nasi ludzie", „A la minute", „Jak kto potrafi" i „Konsul z Nowego Barda".

Śmieszna kobieta z naszej Peny. Odkąd się dowiedziała, że będzie wieczorek i że jej Jowczo mówić będzie wiersz, lata jak wariatka po wsi i począwszy od rzeki, aż do samego cmentarza nie ma człowieka, któremu by się nie pochwaliła:

— Nasz Jowczo to, nasz Jowczo tamto...— Jak mu dali wiersz do uczenia, jak się zamknął w nowym pokoju, jak się go uczył do zmroku, jak już na drugi dzień całego się nauczył i go powiedział wszystkim po kolacji; jak babka wyciągnęła ręce, żeby go pocałować i wywróciła garnek z fasolą i poparzyła kota... Chwali się, chwali, aż się robi niedobrze. I żeby chociaż wiersz do ludzi podobny, a to o ośle w nim stojało. Pewno nauczyciele na kpiny mu go dali, bo ojciec jego długi czas ciągle osłami się zajmował. Pije, pije, pije w karczmie i, jak wylezie, wsiada na osła, owiązuje się jego sznurem w pasie, żeby, jak zleci, mógł leżeć aż otrzeźwieje, a osioł, żeby się pasł przez ten czas w koło i czekał.

E, matka, własne dziecko, niech się tam cieszy, ale po co tak cuduje, jakbyśmy to i my nie mieli dzieci i to jakich. Nasz Dinko, taki pętak, jak jej Jowczo, a już czytał apostołów i w kościele śpiewał, a czyś mnie słyszała kiedy, żebym po wsi językiem wymachiwała?

Ucz go gosposiu Denkowice, ucz to dziecko, bo talent ma wielki i głos jak dzwonek. Pop będzie z niego, aż miło — mówił mi pop Gligor, ale nie było pieniądzów.

Tak mówiła Mokra Iwanica w przeddzień wieczorka, który nauczyciele szykowali na św. Jordana, do kumy Weli Głuchej, krzycząc, że u wszystkich sąsiadów było słychać.

Wieczór dał Pan Bóg pogodny. Ani mrozu, ani wiatru, ani nic. Donczowa topola, wyprostowana w górę jak minaret, ani drgnie. Ale licho nadało — wieś nasza w dolinie, niebo niby to jasne, a we wsi ciemno, jak w kreciej norze. Tylko szkoła świeci z daleka i ludzie przychodzą i przychodzą. Nasza Pena, rzecz wiadoma, pierwsza przyszła i w pierwszym rzędzie usiadła. Po prostu przy samej scenie. Bilet miała do dalszego rzędu, ale przed nią usiadł akurat Długi Pejo. — Ja, powiedziała, przyszłam tu na tyater patrzeć, a nie na kudłatą szyję Długiego Peja. — Popędziła do domu, przyniosła stołek i usadowiła się w pierwszym rzędzie, przy żonie popa. W tym rzędzie siedzieli i pop, i stary nauczyciel Minczo z córkami i sołtys. Usiadła tam Pena, ale na miejscu zostać nie może i ciągle zagląda do pokoju nauczycielskiego, zobaczyć co robi Jowczo. Za pierwszym razem wytarła mu nos i przygładziła włosy śliną, za drugim razem zapięła mu górny guzik przy spodenkach, poklepała go po plecach i znów wróciła.

Chodzili po scenie, stukali, przeskakiwały przez publiczność dzieciaki po różne jeszcze rzeczy, nareszcie rozległ się trzeci dzwonek kurtyna zaskrzypiała i podniosła się, ale jeden jej koniec podniósł się wyżej, a drugi zwisł do dołu. Najpierw dzieci zaśpiewały piosenkę, potem młody nauczyciel zagrał coś na skrzypcach, potem nagle wytoczył się na scenę jak beczułka Jowczo Penin. Zoczyła go matka i tak już została z otwartymi ustami. Wyprostował się Jowczo, odpiął guzik od spodenek, znów go zapiął i wpatrzywszy się w stryja Nena Senegaleca, pociągnął nosem i, nie kłaniając się krzyknął ile siły:

— Osioł!

Stryjek Neno, usłyszawszy to słowo, skoczył, jakby go młotkiem walnęli w ciemię. Zwinął się w kłębek, spojrzał ukradkiem, czy chłopak patrzy jeszcze na niego, obejrzał się w nadziei, że ktoś inny za nim siedzi, do kogo stosowałoby się to słowo, i oniemiał na swym krześle.

Publiczność zaczęła chichotać i speszyła na chwilę małego deklamatora, który następnie nabrał odwagi, wpatrzył się tym razem w popa i krzyknął znowu:

— Osioł! — Wiersz Iw. Stojanowa.

Następnie wyciągnął szyję jak papierowy lampion, przylepił ręce do nóg i zaczął prędko i z całej siły:

Niechaj ludzie co chcą mówią
mądrą głowę mam na karku;
uszy tylko nazbyt długie,
lecz się wcale tym nie martwię.

I zatrzymał się. Publiczność na nowo zaczęła się śmiać. Ktoś bił brawo, a Iwanczo Małpiątko zawołał:

— Za długie, troszkę za długie masz uszki, ale to nic! Matka już nie będzie cię za nie ciągnąć!

— Milczże! A twoje to małe? Zobacz je, zobacz! Jak liście łopucha wiszą! — zasyczała Pena i znów się wpatrzyła w syna.

— Ccccct!... — rozkazał nauczyciel Minczo. Spojrzał następnie na małego i rzekł łagodnie:

— Brawo, Joczko, brawo, mój chłopcze! Mów teraz dalej! No, mów!

Ale Jowczo blady i zmieszany napróżno starał się coś połknąć. Zapina i odpina ów guzik i nie może przypomnieć sobie drugiej strofki. Zaciął się znowu i zatrzymał. Minęła męcząca chwila. Znów się wytężył, żeby coś powiedzieć, zamruczał coś i znów się zatrzymał.

Aby ratować sytuację nauczyciel Minczo klasnął w ręce i zawołał:

— Dosyć już, Joczko, dosyć mój chłopcze! Brawo! brawo! No idź już teraz! Dosyć!

— A niby dlaczego ma sobie iść? — zawołała matka. — Nie, nie pójdzie! Umie go dzieciak. Od dwóch tygodni go umie i to jak po maśle. No, synku! No, przypomnij sobie, jak było dalej, Joczko!

— Nie męcz dziecka, kobieto — odezwał się i pop. Człowiek niedoskonałe stworzenie i pomylić się może. Niech sobie teraz idzie, a za drugim razem go powie od deski do deski.

— Ależ, ojcze, mówię wam, jak po maśle go umie! Aż mi uszy popuchły, tak go mówił. Nigdzie nie pójdzie! No, Joczko, no synku, mów teraz dalej!...

Mały stał jak skamieniały. W uszach brzęczały mu roje pszczół, oddychał prędko, prędko i ani nie słyszał już nauczyciela, który podpowiadał mu za kulisami, ani nie widział nic.

— Ech, Boże! Ech, Chryste! — jęczała Pena i waliła się obydwoma rękami po głowie. — To pusty, to głupi łeb! I ja go umiałam. I ja go umiałam ten wiersz przeklęty. Od niego się nauczyłam, ale nie przychodzi mi do głowy!...

— Słuchaj, Jowe! Słuchaj, synku! Czyś go zapomniał, smarkaczu?...

Jowczo ani drgnął. Stał wyprostowany, jak przybity do podłogi. Tylko oczami zaczął mrugać często, często i duża łza spadła mu na lewy policzek. W ręku ściskał z całej siły urwany już guzik.

— A otwórz że gębę, Jowe! Gadaj że o ośiaku! — szalała Pena. — Gadaj, albo wynoś się — więcej mnie nie zawstydzaj! Ach, ty, wisielcze! Ach, ty pusty łbie przeklęty! A ja mu mleko z chlebem nadrobionym dawałam co rano i ciasto mu upiekłam, a ten stoi i patrzy, jak cielę w obraz. Gadaj że! Zaczniesz że gadać? A? Ach, ty, głowo kapuściana!

I, wyciągnąwszy długie ręce, złapała go za nową kapotę, ściągnęła go ze sceny do nóg popa i zaczęła okładać kułakami, gdzie popadnie.

Pierwszy akt wieczorka był skończony. Tylko kurtyny zapomnieli spuścić. Tak już pozostała z jednej strony podniesiona do góry, a z drugiej zwisająca na dół.

Przełożyła *W. Smochowska*

Jelizawieta Bagriana

PENELOPA XX WIEKU

Nie jestem starogrecką Penelopą,
która pokornie szatę tka i pruje
I lat dwadzieścia czeka na Odyssa,
zagubionego pośród mórz i lądów,
przez nimfy wysp nieznanych więzionego —
aby powrócił do mnie, i to wtedy,
gdy wierny pies zaledwie by go poznał.

Nie chcę się tlić i drżeć niby kaganek
w celi klasztornej,
i topnieć niby zapomniana świeczka
w bezpłodnym swym płomieniu,
i ronić łez nad rozłożoną mapą,
niby nad szatą mniszą,
myślami gonić po obszarach mórz
i po zatokach dziwnych,
I bać się wszystkich Ew na ziemi —
białej i zimnej mieszkanki północy,
ciemnej, płomiennej mieszkanki południa...

Mnie nie wystarczą wynalazki
anten i kabli niezliczonych,
które oplotły wodę, ziemię i powietrze,
depesze lakoniczne wystukując
miłości twojej roztargnionej!

Chcę ją odczuwać tutaj, drżącą,
najpierwotniejszym wynalazkiem —
pięciu zmysłami, które Bóg nam dał,
tak jak ostatni człowiek na tej ziemi,
jak najnędzniejsze stworzenie na świecie,
tak jak ostatnia i pierwsza kobieta.

Przełożył: *Seweryn Pollak*

Nikoła Jonkow Wapcarew

SEN

— Lori, czy nie śpisz?
Lori, czy mnie słyszysz?
— Bądź cicho! Ukryj głowę! Oni
O krok są od nas. Nie przerywaj ciszy!

— Lori, śnił mi się teraz sen!...
Zaczekaj... jak się zaczynał?... na świecie
Wojna skończyła się... a z nią udręka...
I wszystko było znowu w naszych rękach,
Rozumiesz, Lori? — No przecie.

— Znów pracowałem w fabryce, to była
Ta sama fabryka, te same też maszyny,
Lecz jak ze złota każda część ich lśniła,
A one były wielkie jak olbrzymy.

Na fabryce ty byłeś majstrem, Lori,
Mówiłeś: chcę dziś zrobić trzysta nitów!
— Mój przyjacielu, tyś do pracy skory!
I obaj śmieliśmy się aż z zachwytu.

Powietrze, niebo tak jaśniało,
Firmament tak pogłębił się, rozszerzył,
I tak swobodnie nam się oddychało,
Żem śniąc własnemu snowi nie uwierzył.

Lori tamtemu spojrzał prosto w oczy,
(Dziecinne były dziś, patrzące szczerze)
Uśmiechnął się i jakoś gniewnie skończył:
— Ależ marzyciel z ciebie, Fernandezie!

Na wschodzie gasły gwiazdy. Mrok się zmagał
Ze świtem.

Wycofywał się w przestrachu.
Alarm! Uwaga!
Szli do ataku...

Przełożył *S. P.*

Nikoła Jonkow Wapcarow

Nikola Jankow Wapcarow urodził się w mieście Bansko, w Bułgarii południowej 28 grudnia 1909 r. W 1932 roku skończył on szkołę morską w Warnie. Pracuje jako technik w przemyśle leśnym, ale w roku 1936 zostaje wydalony za działalność polityczną wśród robotników. Następnie pracuje w Sofii do chwili, gdy zostaje zaaresztowany i internowany na prowincję. Po powrocie do Sofii redaguje gazetę „Literaturen Krytyk", która grupuje około siebie wszystkich młodych pisarzy postępowych. Ale gazeta zostaje wstrzymana i Jankow poświęca się całkowicie robotniczemu ruchowi oporu. Niebawem zostaje aresztowany, skazany na śmierć i rozstrzelany 23 sierpnia 1924 roku.

Nikola Jonkow nie jest jedynym poetą bułgarskim, który oddaje swe życie w walce z faszyzmem, ale jest w tej grupie poetą najbardziej utalentowanym. Poezja jego posiada dwa elementy, które zdobywają jej miejsce czołowe w najnowszej literaturze bułgarskiej: realistyczna konkretność i rewolucyjny romantyzm: dwa na pierwszy rzut oka sprzeczne ze sobą elementy znalazły w poezji jego szczęśliwą syntezę.

Drugą cechą charakterystyczną poezji, Jonkowa, jeśli chodzi o tematykę, jest jego miłość do wszystkich narodów, które walczą o wolność. Jest to owo poczucie solidarności narodów, które rzuca bojowników na barykady narodów obcych, walczących o wolność. Jonkow napisał cały cykl wierszy, poświęconych walczącej Hiszpanii. Jednym z nich jest „List".

CHRISTO SMIRNEŃSKI

Christo Smirneński urodził się w miasteczku Kukusz, w Macedonii w 1898 r. Po wojnie Bałkańskiej z powodu zmienionej sytuacji politycznej przesiedlił się wraz z rodziną, do Sofii. Jako uczeń Smirneński żyje w ciężkich warunkach materialnych i sam zarabia na utrzymanie, sprzedając gazety. Po skończeniu średniej szkoły technicznej wstępuje on do szkoły wojennej, jako kadet, następnie studiuje jakiś czas prawo, ale nie kończy studiów i ostatecznie poświęca się pracy literackiej.

Po pierwszej wojnie światowej i po politycznej katastrofie Bułgarii ruch robotniczy w kraju przybiera na sile. Smirnenski jest członkiem partii robotniczej już od roku 1919-go. Wstąpienie do partii nie było u Smirneńskiego tylko wyrazem jego orientacji politycznej. Nadało ono kierunek całemu życiu i twórczości poety.

Smirnenski umarł na płuca w 1923 roku zaledwie dwudziestopięcioletni i nie dożył socjalistycznego powstania wrześniowego, które przygotował swą twórczością.

Smirnenski rozpoczyna drukować swoje pierwsze utwory młodzieńcze w 1915 roku.

W 1922 roku wydaje zbiór wierszy, zatytułowany „Da bede den" („Niechaj będzie dzień"), który jest nowym etapem w rewolucyjnej liryce bułgarskiej. W roku 1923 wychodzi jego książka „Zimni wieczeri" („Wieczory zimowe"). W rok po tym wychodzi zbiór jego wierszy humorystycznych pod tytułem „Wolni pesni" („Swobodne pieśni"). W roku 1923 wydrukowane zostały jego utwory, zebrane w trzech tomach.

Twórczość Smirneńskiego jest wyrazem walk i entuzjazmu klasy robotniczej z lat powojennych. Jest on przedstawicielem bułgarskiej poezji proletariackiej. Jego wiersze były przykładem i natchnieniem dla bojowników z młodego pokolenia, którzy oddali swe życie w walce o sprawiedliwość społeczną. Wiersze Smirnenskiego są wyrazem dążeń Bułgarii walczącej i dziś w nowej, demokratycznej Bułgarii są wysoko cenione.

ATANAS DALCZEW

Atanas Dalczew jest jednym z najbardziej utalentowanych bułgarskich poetów współczesnych. Urodził się w Salonikach 25-go czerwca 1904 roku.

Jako małe dziecko opuszcza swe miasto rodzinne i cztery lata mieszka w Konstantynopolu. Kończy on gimnazjum i wydział filozoficzny uniwersytetu w Sofii. Następnie wyjeżdża zagranicę i spędza rok we Włoszech i rok we Francji. Tam zapoznaje się z literaturą zachodu, co nie pozostaje bez wpływu na jego twórczość literacką. Dalczew zna dobrze literaturę polską. Jako uczeń próbuje tłumaczyć z rosyjskiego „Irydiona". Jako dziecko jeszcze zachwyca się „Panem Tadeuszem" w tłumaczeniu Wazowa. Przybyszewski wywiera na niego silny wpływ a marzeniem jego jest przeczytanie „Króla Ducha" w oryginale. Zna on dobrze twórczość Kasprowicza i Tetmajera.

Cechą charakterystyczną twórczości Dalczewa jest szukanie głębszej treści, prowadzącej do filozoficznej koncepcji świata w zdarzeniach codziennych, błahych na pozór i drobnych. Ludzie, zjawiska i fakty, które dla nas nie przedstawiają głębszego sensu, które stały się dla nas powszednie, odkrywają oczom poety swe wnętrze, uczą go swej mądrości, szepczą mu swe tajemnice, których słuchamy z zachwytem i zdumieniem jednocześnie, żeśmy nie dostrzegli ich sami, bo znalazł je poeta nie w krajach dalekich, nie na nieznanych lądach i morzach, a w życiu zwykłym, takim jak nasze, życiu, które poeta czyni przedmiotem swej twórczości. Jednym z wierszy, charakterystycznych dla twórczości Dalczewa jest „Lustro".

W. S.

Życie kulturalne Z.S.R.R.

W 75 ROCZNICĘ URODZIN HENRI BARBUSSE'A

W 75 rocznicę urodzin słynnego pisarza francuskiego Henri Barbusse'a odbył się w Centralnym Domu Literatów w Moskwie wieczór, poświęcony jego twórczości. Na wieczór licznie przybyli wybitni pisarze radzieccy, a wśród nich przyjaciele Barbusse'a Leonid Leonow, Ilia Erenburg i Leo Nikulin. Utwory Henri Barbusse'a cieszą się w ZSRR wielką popularnością. Świadczy o tym fakt, iż książki jego wydawane były w Związku Radzieckim 105 razy w 22 językach. Łączny nakład utworów Barbusse'a w ZSRR wynosi 2.000.000 egzemplarzy.

BUDOWNICTWO SZKÓŁ

W roku bieżącym wyasygnowano w ZSRR na budownictwo szkolne 126.000.000 rubli. Przewidziane jest wybudowanie 135 nowych szkół wiejskich

NOWY TEATR W ARMENII

W stolicy Armenii Jerewanie założono nowy teatr. Jest to już ósmy z kolei teatr powstały w latach władzy radzieckiej w stolicy Armeńskiej Republiki. Za caratu Armenia nie miała ani jednego teatru. W teatrze tym grać będą ormiańskie i rosyjskie zespoły artystyczne oraz zespół Filharmonii ormiańskiej.

ilustr. Jerzy Jankowski.

Kłopoty z wczasami

Sezon wczasów jest już w całej pełni. Po fabrykach, warsztatach i biurach, w tramwajach, i na ulicy słyszy się stereotypowe pytania: kiedy masz urlop? Dokąd jedziesz na urlop?

Nie chcąc się uchylać od sezonowego zwyczaju, zadałem dwa powyższe pytania mojemu znajomemu z Fabryki Folowania Teluzy, ob. Skowronkowi, gdym go spotkał niedawno w okolicach Wodnego Rynku. Ku memu wielkiemu zdziwieniu Skowronek — mimo panującego upału — odniósł się dość chłodno do tej ankiety.

— Masz pan wolną chwilę czasu? — powiedział.

— Mam — odparłem.

— To się dobrze składa. Chodź pan do mnie do chałupy.

Poszedłem. Skowronek poprosił, abym usiadł, sam zaś zaczął wyjmować z szuflady jakieś zmięte kartki, które następnie uważnie i w milczeniu wkładał do damskiego kapelusza.

— A gdzież pańska małżonka? — spytałem, aby przerwać kłopotliwą ciszę.

— Do znajomej poszła — odparł Skowronek. — Po sierotę...

— Po sierotę? — zdumiałem się. — To dziecko chcecie adoptować?

— A któż mówi o adoptowaniu dziecka? Dość mamy zgryzu z własnymi. A sierota potrzebna do ciągnienia.

Ponieważ wyraz mej twarzy musiał być — jak to się mówi — głupi, przeto Skowronek przystąpił do bliższych wyjaśnień.

— No, cóż się pan tak dziwuje? — rzekł. — Nawet loteria państwowa sierot używa. Podobno najlepiej losy podbierają. A więc ja też...

— Losowanie pan urządza?



— Właśnie. Względem wczasów. Bo to, rozumie pan, teraz człowiek pracy dostęp do wszystkich uzdrowisk w Polsce posiada. Chce naprzykład brat nasz do Krynicy? Proszę bardzo. Do Ustki? Czemu nie? Do Kudowy? Owszem, a jakże. Do Jastarni? Chętnie. Także samo do Cieplic, do Międzyzdrojów, Szczawnicy, Krynicy czy Spały...

— No, to chyba bardzo dobrze?

— Hm, — westchnął Skowronek — i dobrze i niedobrze. Osiołkowi, można powiedzieć, w żłoby dano. I to wabi i to nęci. Moja stara, nic, tylko nad morze by jechała. — Nie mam — powiada — co na siebie włożyć, ten jeden tylko kostium posiadam porządny, kąpielowy, więc mogę jedynie do Jastarni albo do Międzyzdrojów. Mój synek, Heniuś, do Kudowy, albo do Zakopanego się wybiera. — W góry — rzecze — w góry — jak mówi poeta — miły bracie, tam swoboda czeka na cię!

Moja córeczka, Genia, uparła się na Ustkę, a ja znowu do Ciechocinka bym posunął, bo mnie trochę w kościach łupie. Ma się rozumieć koncert z tego w domu jak cholera. Żona zawodzi: *„Morze, nasze morze, będziem ciebie wiernie strzec"*, Heniek intonuje: *„Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem?"*. Genia piszczy: *„Ustka milczą, dusza śpiewa"*, a ja dokładam basem: *Bo to jest Ciechocinek, pełen słońca i róż...."* — i nikt nie chce ustąpić. Więc niech los rozstrzygnie. Sierota wyciągnie kartkę z miej scowością, do której mamy jechać wszyscy na urlop i już. Chociaż i tak i tak rodzina będzie margała....



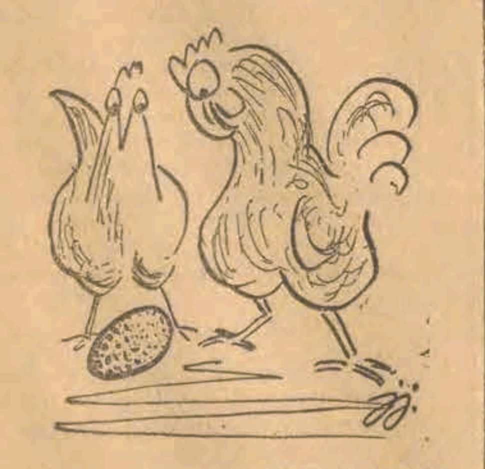
— Hm — zauważyłem ze współczuciem. — jednak z tymi wczasami są dość duże kłopoty. Nie tak to było przed wojną....

— Czyś pan z Grójca? — przerwał mi z oburzeniem Skowronek. — Nie tak było przed wojną? A chyba! Ludzie pracy ani marzyć mogli o uzdrowiskach i radzili sobie wówczas zupełnie inaczej. Dzielili nasze miasto na dzielnice klimatyczne i w taki sposób amatorzy górskiego powietrza oraz taternicy wyjeżdżali na Stoki, ci, którzy mieli niskie ciśnienie, sprowadzali się na Doły, byli tacy, co oddychali zapachem Chojen i inni, co szukali zdrowia na Zdrowiu....

— A więc jednak nikt nie miał kłopotów z wczasami?

— No, pewnie, że nie miał — burknął Skowronek. — Bo jak mógł mieć, kiedy wczasów pracowniczych w ogóle nie było?...

E. Tam.



rys. Jerzy Jankowski.

— Mówiłem ci, żebyś nie chodziła po słońce, teraz dzieci będą ciegowate.

DOWÓD

Do artystki dramatycznej G. przychodzi z wizytą jeden z jej przysięgłych galopantów.

— Nie ma pani w domu — informuje ob. pracownica domowa.

— Niema? — rozgląda się podejrzliwie po przedpokoju wielbiciel.

Ob. pracownica domowa wzrusza ramionami.

— Sam pan chyba widzi — powiada — PRZECIEŻ CHODZĘ W JEJ SUKNI!

ŚRODEK

Żona literata B. zaniepokojona stanem zdrowia swego męża, zaprowadziła go do lekarza.

— No, cóż — oświadczył eskulap po auskultacji — mężowi pani potrzebny jest bezwzględny spokój. Zaraz zapiszę środek uspakajający..

— A ile razy dziennie ma go mąż zażywać? — spytała pani B.

— Mąż? — zdziwił się lekarz — Skąd znowu! PANI MA ZAŻYWAĆ!

SZTUKA

Sprawozdawca sportowy opowiada z entuzjazmem w redakcji o niebywałej formie lekkoatlety Moczki:

... przebiegł w doskonałym czasie 5 kilometrów, a potem jeszcze przeskoczył plot wysoki na metr siedemdziesiąt..

— Sztuka — mruknął jeden ze słuchających — PRZY TAKIM ROZPĘDZIE!

INSCENIZACJA PRZEDEWSZYSTKIEM

Znany reżyser S. jest zwłaszcza „majstrem" od scen zespołowych.

Pewnego razu dwaj aktorzy (zresztą wielbiciele mistrza) siedząc w oknie cukierni, widzą na ulicy tłum ludzi i słyszą pieśń chóralną.

— Cóż to znowu za uroczystość — pyta jeden z aktorów.

— Nie wiesz? — odpowiada drugi, przyglądając się pochodowi — TO S. IDZIE DO BUDKI PO PAPIEROSY.



rys. Jerzy Jankowski.

— Mój narzeczony waży 102 kg.

— O, to będzie panienka miała ciekie pożycie małżeńskie.

Karol Kowalski

Wróg plotkarzy

Obywatel Trzepałko siedział w swoim gabinecie i pisał przemówienie na akademię ku czci... Zapukano do drzwi.

— Proszę! — powiedział Trzepałko.

Wszedł woźny.

— Panie naczelniku, jakiś pan...

— Kto taki?

— Obywatel Kopciuszek. Nigdy tu jeszcze nie był.

— Ach, Karolek! Prosić, prosić! To mój szkolny kolega!

— Zaraz poproszę obywatele kolegę — rzekł woźny służbiście i zniknął.

Po chwili do gabinetu wszedł Kopciuszek.

— Serwus, stary, co słychać? — powitał go serdecznie Trzepałko.

— Niedobrze! — jęknął Kopciuszek.

Ob. Trzepałko zmarszczył brwi.

— Kraczesz! Dlaczego niedobrze? Wcale nie jest niedobrze! Wszędzie notuje się poprawę. Na każdym odcinku!.

— Ale ty przecież nie wiesz, co się stało? — przerwał Kopciuszek.

— No, cóż takiego? Powiesz może, że wojna wisi na włosku? To dobrze, że tę lajdaczkę wreszcie powiesili! Ale nie bój się — ten włosek jest dostatecznie gruby...

— Ależ nie to... Coś znacznie gorszego...

— Ach, ty czarna reakcjo! — przerwał mu znowu z westchnieniem Trzepałko — zawsze masz pod ręką masę przeraźliwych wiadomości! Ale ja w takie bzdury nie wierzę!

— Musisz w to uwierzyć! — usiłował wtrącić Kopciuszek.

Naczelnik Trzepałko był wyraźnie niezadowolony.

— Eh, trudno z tobą gadać! Kamień by człowiek przekonał, a ciebie nigdy!

— Ależ to bardzo smutna sprawa, po prostu nieszczęście...

— Jakie znowu nieszczęście? Nie ma żadnych nieszczęść! Wszystko jest w porządku!

— Daruj, ale może dla ciebie tak, ale nie dla mnie...

— Nie, daj mi spokój! — wybuchnął ob. Trzepałko. — Mam tego dosyć! Możesz się pogniewać, jeśli chcesz, ale powiem ci, że mam dość twoich idiotycznych biadań! Zrobisz mi łaskę, jeśli sobie teraz pójdziesz! Chcę mieć spokojną głowę do pracy. Piszę właśnie przemówienie na akademię ku czci, a taki przyjdzie i bajdurzy!

— To wcale nie bajdurzenie. Żebyś wiedział, jakie to okropne....

— Co, znowu mnie straszysz?? Bardzo cię przepraszam, ale nie mam czasu na plotki. Obywatelu Józefie, wyprowadzić tego pana!

Gdy p. Kopciuszek znalazł się na korytarzu, powiedział tragicznym głosem do woźnego:

— I za co on mnie wyrzucił? Dlaczego mnie obraził? Przecież ja mu tylko chciałem powiedzieć, że mi żona zachorowała i potrzebuję pieniędzy na operarcję.... O pożyczkę chciałem go prosić, a on na mnie skoczył jak na łysą kobyłę!...

SKROMNOŚĆ

W czasie pożaru, który wybuchnął nocą w pewnym domu, dzielny podoficer straży ogniowej ratuje z płomieni pogrążoną we śnie pannę. Panna się budzi i — widząc się w ramionach funkcjonariusza pożarnego — wykrzykuje ze zgorszeniem:

— Ach, ach, panie strażaku, jestem nie ubrana, co ludzie o nas powiedzą. NIECH PAN PRZYNAJMNIEJ ZGASI ŚWIATŁO!

WESOŁY GŁOS

S. Michałkow

Bajki

RĘCE

— Jam prawa ręka, we mnie wszystka moc i zdrowie
ja podpisuję, zatem — mnie należna chwała!
— Pięknie — jej na to Lewa z urazą odpowie —
ale jednak beze mnie, czym byś być zdołała?
Prawa: — Ja „za" głosuję, każdy zna mą wagę,
ja władzom ściskam dłoń — tu argumentu ostrze.
— Nie tak znów dobrze zwracać na siebie uwagę —
odparła Lewa, figę pokazując siostrze.

A my dodamy — Spór zbyteczny był:
zarządzający jakimiś sklepami
właściciel rąk tych — Rękę Ręką mył
i brał, gdzie mógł, obiema wciąż rękami.

NIE ŹLE BY BYŁO Z MIOTŁĄ PRZEJŚĆ SIĘ PO TYCH SKLEPACH
I OBIE RĘCE DOBRZE TĄ MIOTŁĄ PRZETRZEPAĆ.

POETA I ZECER

Poeta pewien,
milczał rok niejeden,
wpadł raz na temat,
dwie noce i już jest poemat,
oddaje go do druku.

— Ho, ho! — pomyślał — — toż narobią huku!
A trzeciej nocy, kiedy zasnął wcześnie,
jakiś się człowiek zjawił przed nim we śnie.
— Czego ci trzeba? — poeta się pyta
— Ciebie! — otrzymał odpowiedź z kopyta —
— Czytałem twój poemat. Pojąć go nie umiem.
Ja nie rozumiem
postępków ludzi, jakich przedstawiłeś w pracy,
bohaterowie twoi to jacyś maniacy
głupi i puści. Gdzieś ich zauważył?
Skąd wytrzasnąłeś? A gdy mam być szczery,
czemu skrzywdziłeś i czemuś spotwarzył
naszych dzisiejszych żywych bohaterów?
— Jak śmiesz wydawać sąd, gdy mózgiem nic nie chwytasz!
— poeta krzyknął groźnie! — Z profanem nie gadam!
— Niestety, muszę czytać! Przecież czcionki składam!

NIEJEDNEMU POECIE CZASEM NIE ZAWADZI
POSŁUCHAĆ, CO MU ZECER ROZSĄDNY PORADZI.

(Przełożył J. K.).

Głos Kobiet

Polska Ludowa otacza specjalną troską i opieką matkę oraz dziecko — świadczy o tym rozległa akcja urządzeń socjalnych, domów matki i dziecka przedszkoli i żłobków.

Opieka nad matką i dzieckiem

W dawnym pałacyku Niemca Maurera przy ul. Żubardzkiej nr. 6 Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego prowadzi **Dom Matki i Dziecka.**

Dom ten posiada 25 miejsc dla matek i 5 miejsc dla kobiet ciężarnych. W chwili obecnej w 4 słonecznych sypialniach przebywa 19 kobiet. Personel domu jest mały i oprócz prania wszystkie czynności gospodarcze jak: pielenie w ogrodzie, sprzątanie, gotowanie, mycie naczyń pozostają w rękach matek dyżurnych.

Do domu tego przychodzą matki z niemowlętami. Specjalna wysłanniczka przeprowadza wywiady w szpitalach i klinikach i kobiety nie mające opieki skierowuje do Domu Matki i Dziecka. Jedynie kobiety ciężarne zgłaszają się same. Znajdują tu schronienie i kobiety opuszczone przez mężów. Nie rzadko zjawiają się też mężatki by przepędzić urlop macierzyński i inne, którym warunki mieszkaniowe nie pozwalają na odchowanie dziecka w domu. W zakładzie znajdują się też dzieci matek pracujących w mieście. Otrzymują one za minimalną opłatą wyżywienie i opiekę. Specjalną opieką otoczona jest matka samotna, otrzymuje ona pomoc w wytoczeniu procesu o alimenty i dowiedzenie ojcostwa.

Wśród podopiecznych zakładu wiele jest kobiet broniących się przed skierowaniem sprawy na drogę sądową nie rozumiejąc jaką tym krzywdę robią swemu dziecku na przyszłość. Opieka Społeczna czyni wszystko by zapewnić opuszczonej matce i jej dziecku właściwą opiekę. Daje im do dyspozycji wózki dla dziecka, pięciorazowe odżywianie mleczne, słowem dba o ich potrzeby materialne w miarę swych możliwości.

Poważne zadanie pedagogiczno - opiekuńcze spoczywa na barkach kierownictwa Domu Matki, które dąży do odbudowy w matkach opuszczonych poczucia własnej wartości i odpowiedzialności za przyszłość dziecka

Wysiłki te nie idą na marne. Mało jest matek, które dziecko swe porzucają. Dom Matki i Dziecka wypełnia swe zadanie, stając się oparciem moralnym i materialnym dla samotnych matek.

Z. W.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelniczkom modele **sukien damskich, bielizny, oraz płaszczyków dziecięcych.**

Tak praktyczne w noszeniu garsonki (suknie dwuczęściowe) stają się znowu modne tego lata. Noszone są jako ubranie przedpołudniowe i spotykamy je wśród strojnych sukien popołudniowych. Czarna garsonka, zademonstrowana na rysunku, uszyta jest z jedwabiu. Jedyną jej ozdobą są guziki i płaski haft, będący przybraniem karczka. Zarówno guziki, jak i haft do gładkiej ciemnej sukni stosujemy w



odmiennym jaskrawym kolorze.

Następna garsonka wykonana jest z wełny. Służyć nam może jako ubiór na chłodniejsze dni lata. Trzecia sukienka będzie odpowiednim strojem dla kobiet szczupłych, wykonana jest ona z tkaniny jedwabnej w pasy. Różnokierunkowe rozmieszczenie pasów stanowi jej główną ozdobę. Spódniczka tej sukni układana jest w plisy.

Nowa linia sukien wpłynęła na zmianę fasonu noszonej obecnie bielizny kobiecej. Na załączonym rysunku demonstrujemy haleczkę, dopasowaną krojem do modnych obecnie sukien.

Płaszczyki przeznaczone są dla dziewczynek w wieku od lat 3—8. Wykonane są z tkaniny wełnianej dość grubej. Noszone być powinny w chłodniejsze dni lata i będą niewątpliwie stanowić pożyteczną część garderoby dziecięcej jesienią.

W raju maleństw
Tu dzieci rosną radosne i zdrowe

W pięknym ogrodzie PZPB Nr. 8 w Łodzi znajduje się dawny pałac Bidermanów. Zmieniły się czasy, zmieniło się też przeznaczenie tego budynku. Tam, gdzie ongiś odbywały się huczne bale i rauty, mamy dzisiaj przedszkole i żłobek. Oto jesteśmy w hallu lecz co to? nie chcą nas dalej wpuścić. Trzeba zdjąć wierzchnie okrycie i ubrać się w biały fartuch. Tutejsze pielęgniarki pilnie przestrzegają zasad higieny. Przestronny hall służy do rozbierania dzieci, które otrzymują tutaj swój „żłobkowy" strój, tu też przychodzą matki — robotnice karmić swe maleństwa co 3 godziny. Żłobek jest luksusowo urządzony. Odgłos naszych kroków ginie w miękkich i puszystych dywanach. Dzieciarnia ma tutaj używanie, bawi się bez najmniejszej obawy skaleczenia się lub potłuczenia. A oto gabinet lekarski, w którym „króluje" doktór Izgur, wielki przyjaciel dzieci.

Teraz zaglądamy z kolei do sali niemowląt, w której widzimy małe białe łóżeczka, a na środku pokoju kojec. Dalej jest sala „raczków". Sala ta służy również do poobiednich drzemek, przy czym ze względu na małą ilość łóżek „raczki" sypiają tutaj na zmianę ze „średniakami".

Kierowniczka żłobka, młoda energiczna niewiasta, ob. **Wanda Dąbrowska** dowcipnie zauważa, że i wśród „raczków" mamy wielowarsztatowca, który śpi i je za czterech. Wreszcie ostatni pokój to jadalnia. Mebelbi fantastycznie małe, niczym w „Królewnie Śnieżce". Miło jest popatrzeć na pulchne i rumiane buziaki pałaszujące obiad. Cały personel żłobka z ob. Dąbrowską na czele liczy 10 wykwalifikowanych pielęgniarek. W tej chwili w żłobku wychowuje się 29 dzieci przy czym obliczony jest na maksimum 40. Dziecko pozostaje w żłobku do trzeciego roku życia. Każde dziecko bywa do roku codziennie ważone, przy czym specjalną opieką cieszą się oseski które waży się przed i po karmieniu a to celem zbadania czy dziecko nie otrzymało za mało pokarmu. Również codziennie dzieci są kąpane. Żłobek przy PZPB Nr 8 powstał 10 lutego br. mimo tak krótkiego okresu czasu należy on jednak do wzorowych instytucji tego rodzaju.

Z. Pośpiech

Międzyrarodowa Wystawa Kobieca
otwarta w Paryżu

W ubiegłym tygodniu nastąpiło w Paryżu uroczyste otwarcie Międzynarodowej Wystawy Kobiecej, na którą eksponaty zostały dostarczone przez organizacje kobiece 42-ch państw Europy, Afryki, Ameryki i Azji. Uroczystość otwarcia odbyła się w obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, partii politycznych i szerokich rzesz publiczności. Otwarcia wystawy dokonały profesor Irena Joliot-Curie oraz przewodnicząca SDFA — prof. Eugenia Cotton.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie, wygłoszone na otwarciu wystawy przez weterana francuskiego ruchu demokratycznego, Marcelego Cachin, który stwierdził, że „Świat dopiero wstępuje na drogę równouprawnienia kobiet i pozostało jeszcze wiele przesądów do zwalczenia w tej dziedzinie. Obserwujemy wszędzie usiłowania reakcji zmierzające do tego, aby utrzymać kobietę w jej niskim i upokarzającym położeniu. Kiedyś odmawiano jej duszy, teraz zaprzecza się jej elementarnych praw obywatelskich". W dalszym ciągu swego przemówienia Marcel Cachin podkreślił, że za przykładem Związku Radzieckiego inne kraje musiały również zagwarantować kobietom prawa. We Francji kobiety w pełni wykorzystują przyznane im po wojnie równouprawnienie. W Zgromadzeniu Narodowym zasiada obecnie 38 kobiet. Fakt, że spośród nich 26 jest komunistkami, przynosi honor tej partii.

Na Międzynarodowej Wystawie Kobiecej zademonstrowano w formie wykresów dorobek społeczno - polityczny kobiet poszczególnych narodów. Poza tym wystawiono szereg eksponatów ilustrujących wytwory rąk kobiecych w poszczególnych państwach. Pawilon polski przedstawia udział kobiet w odbudowie i w walce o wyzwolenie kraju. Liczne fotografie i wykresy dokumentują osiągnięcia kobiet polskich. Wielkim powodzeniem cieszą się wyroby polskiego przemysłu ludowego. Ogólny zachwyt wzbudzają wystawione kilimy.

Międzynarodowa Wystawa Kobieca dzięki swej atrakcyjności gromadzi tłumy zwiedzających.

„OGRÓD-GIGANT" ZBIERA GIGANTYCZNE PLONY

Na Kubaniu, w rejonie Krasnadarskim, znajduje się sowchoz (majątek państwowy) o nazwie „Ogród-Gigant". Nazwa ta jest całkowicie usprawiedliwiona. W sowchozie bowiem mieści się największy na świecie ogród. Obszar jego wynosi 2.219 hektarów. W ogrodzie rosną najróżniejsze gatunki jabłek, gruszek, śliwek, czereśni, moreli itp.

Zespół pracowników tego bajecznego ogrodu przewiduje, że plon będzie w tym roku olbrzymi i można będzie dostarczyć państwu do 6 milionów kg owoców.

Elżbieta Gusiewa — wieszczka owoców
Zaczarowany ogród cudów

Złocą się w słońcu mandarynowe drzewa, gęsto osypane owocem. Wierzyć się nie chce, że te delikatne kruche gałązki nie załamią się pod słodkim ciężarem. A owoce to niezwykłe. — Mandarynki te jada się razem ze skórką, cieniutką, aromatyczną i nie mniej słodką, niż miąższ owocu.

A to aleja „dwupiętrowych" drzew. W górze złocą się duże, ciemne, niemal czerwone pomarańcze, a dolne gałęzie uginały się pod ciężarem jasno-żółtych cytryn.

Zanim opuścimy ten zaczarowany ogród cudów w Soczi przypatrzmy się siwej, starej kobiecie, która notuje coś na drewnianych tabliczkach, zawieszonych na drzewach To ona, ta przeszło 70-letnia staruszka wyhodowała owe nieznane przed tym gatunki owoców. Od roku jest doktorem nauk rolniczych, a przed tym...

— Elżbieta Gusiewa, uboga dziewczyna wiejska niełatwą miała młodość. Sześć lat spędziła ze swym mężem, młodym rewolucjonistą na zesłaniu na Syberii. Po rewolucji wrócili do rodzinnej wsi, ale płachetek nieurodzajnej ziemi, nie chciał wyżywić nawet dwojga ludzi.

Brak nam po prostu wiedzy rolniczej, zdecydowali i w łapciach i żołnierskich płaszczach zjawili się w Akademii Rolniczej Gusiewa miała wtedy 45 lat, jej mąż ponad 50 kę. Był to głodowy rok 1921. Studenci mieszkali w rozwalonej „daczy" (willi) pod Moskwą, przy śmierdzącej „kopcilce" spędzali noce nad książkami, w dzień słuchając wykładów. Na drugim roku studiów umarł na tyfus Gusiew, umarła i córka, zostawiając małe dziecko. Gusiewa osiwiała w 46 roku życia, ale dalej uczyła się pilnie tylko, że ku zdumieniu profesorów — przychodziła na wykłady ze śpiącym dzieckiem na ręku.

W siwej głowie Gusiewej palił się niespokojny ogień. Zdobyła się kiedyś na odwagę, aby jednemu z profesorów wyjawić swoje niezupełnie jeszcze skrystalizowane pomysły w dziedzinie hodowli owoców. Profesor uśmiechnął się grzecznie i pobłażliwie:

— Ciekawe, ciekawe... Ale to pomysły na dalszą metę. Już my z Wami tego nie doczekamy...

Uparta Gusiewa — doczekała. Po 10 latach studiów w 56 roku życia uzyskała upragniony dyplom i — wymarzone dla siebie stanowisko — agronoma w Soczi, w sadzie owoców podtropikalnych. Soczi dało jej możność dokonywania eksperymentów, ich arcysłodki rezultat jest do dziś przedmiotem nieustannego podziwu doświadczonych profesorów.

W dzień swoich 72 urodzin Gusiewa znalazła się znowu w Moskwie w wielkim audytorium Akademii Rolniczej — aby bronić swej dysertacji doktorskiej. Rozprawa dotyczyła zupełnie nowego sposobu hodowli drzew mandarynowych i jak powiedział jeden z jej „oponentów" prof. Szritt — praca ta okazała się istną rewelacją — prawdziwą „studnią mądrości".

Zaraz na drugi dzień Gusiewa wyjechała z Moskwy, śpiesząc do swego sadu.

— Ja bym się bez niego zestarzała — mówi uśmiechnięta siwa kobieta o młodocianych ruchach. Popatrzcie na te drzewa. Czy wśród nich można myśleć o śmierci? Toteż ludzie żyją tu długo.

— Parę dni temu byłam na zabawie we wsi, tu w okolicy. Tańczyłam tam z czterema staruchami w kole — mieliśmy razem chyba z 500 lat.

Gusiewa uśmiecha się do ludzi i do drzew i poucza gromadkę zapatrzonych w nią uczniów, którzy chciwie chłoną każde słowo, czując, że nie zdobędą tej mądrości na żadnym fakultecie.

— Rośliny są jak ludzie — mówi do nich Gusiewa — mają swe dobre i swe smutne chwile. Kiedy się czują dobrze, rosną ładnie, kwitną, owocują... Człowiek musi drzewom pomagać, aby wydobyły z siebie, co najlepsze.

— Zdaje mi się czasem, iż jestem rzeźbiarzem że potrafię koronie drzewa nadać każdą formę.

— Drzewa się radują, gdy są piękne — dodaje cicho stara ogrodniczka, patrząc w zalany południowym słońcem sad — one nawet śpiewają, tylko ludzie nie słyszą"...

Z życia Partii

KOMUNIKAT

Komisji Kontroli Partyjnej w Łodzi przy Łódzkim Komitecie P. P. R. zawiadamia, iż w dniu 21 czerwca 1948 r. (poniedziałek) o godz. 16-ej odbędzie się odprawa pełnomocników dzielnicowych Komisji Kontroli Partyjnej w lokalu ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a, IV-te piętro,

DZIŚ DNIA 21 CZERWCA 1948 R. ODBĘDĄ SIĘ ZEBRANIA KÓŁ PPR W NASTĘPUJĄCYCH ZAKŁADACH PRACY.

DZ. BAŁUTY. Koła terenowe — Marysin, Reymontów i Radogoszcz — wieś.

DZ. STAROMIEJSKA. Koło terenowe — Doły.

UWAGA! GASTRONOMICY—PEPEROWCY!

W poniedziałek, dnia 26.6. 1948 r. odbędzie się w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 53 zebranie koła. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

ZWM

UWAGA, ZWM-OWCY MATURZYŚCI!

Dnia 29 bm. (wtorek) o godz. 20-ej w lokalu ZŁ ZWM Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie wszystkich maturzystów członków Związku Walki Młodych. Ze względu na specjalnie poważny charakter wym. zebrania obecność wszystkich maturzystów obowiązkowa.

Referat Szkolny ZŁ ZWM

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godzinie 19,15

„ROSE-MARIE"

Romantyczna operetka w 7 obrazach Otto Herbacha.

Udział bierze 60 osób

Chór — Balet — Orkiestra

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę i święta, kasa teatru czynna od godz. 11-ej. 3702k

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

W środę dnia 23 bm. o godz. 20-ej otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA" znakomitą komedią Verneuill'a pt.

MUSISZ BYĆ MOJĄ

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta. W pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie trzy dni farsy Noela Cowarda „SEANS"

Wkrótce premiera sztuki Maxwella Andersona

„Joanna z Lotaryngii"

z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02. 3715k

AKWIZYTOR

wykwalifikowany

poszukiwany natychmiast

Zgłaszać się: Biuro Ogłoszeń

„Prasa", Piotrkowska 55 3683k

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego zatrudni

SAMODZIELNYCH I WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH, PLANISTÓW do Wydziału Planowania, maszynistki i telefonistki

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny CZMPWł. Łódź, Pl. Zwycięstwa 2, w godz. od 11—13, z ofertami i zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy. 3675k

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Sanickiej (Karolewska 48), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Stokłowskiego (Limanowskiego 80)

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś po raz ostatni 2 przedstawienia komedii G. Dregely w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota pt.

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

z udziałem gościnnym Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY".

pocz. o godz. 16,30 i 19,30. Kasa czynna od godz. 10-ej przez cały dzień. tel. 272-70.

W środę dnia 23 bm. Wielki wieczór autorski pt.

„LADACZNICA Z ZASADAMI"

Stefanii Grodzieńskiej, Władysława Broniewskiego, Jana Brzechwy i Jana Minkiewicza. Zapowiadać będzie Kazimierz Pawłowski.

Pocz. o godz. 19,30. Kasa czynna od godz. 10-ej przez cały dzień, tel. 272-71.

Letni Teatr „OSA", Zachodnia 43 tel. 140-09

Codziennie o godz. 19.45 wesoły rewiomontaż pt.:

„W OGRODZIE PRZY POGODZIE"

i groteska muzyczna pt.

„DWIE WALIZKI"

pióra Al. Antoniewicza z muzyką Z. Wiehlera

Udział biorą: B. Halmirska M. Łukjańska, St. Piasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, J. Kalinowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer.

Przy pianinach: Z. Wiehler i W. Synder. Reżyseria zespołowa. Dekoracje St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie letniego teatru od godziny 10—13 i od 16-ej, tel. 140-09.

Uwaga: Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę. 3694k

Basen w Wiśniowej Górze

Na wczorajszym posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego omawiana była między innymi sprawa opłat za korzystanie z plaży w Wiśniowej Górze.

Zostały ustalone za korzystanie z plaży następujące ceny: dla dzieci znajdujących się na koloniach — ryczałt 100 zł. miesięcznie, dla uczennic i uczniów — jednorazowy wstęp 15 zł., dla dorosłych, urzędników państwowych i samorządowych, oraz dla wojska — 25 zł. jednorazowo, wszyscy inni będą płacić 50 zł. za wstęp, do czego dojdzie opłata za szatnię w wysokości 20 zł. przy bilecie normalnym i 10 zł. przy bilecie ulgowym.

Pokaz widowisk

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna urządza dnia 19. VI br. o godz. 14-ej w Państwowym Teatrze Wojska Polskiego pokaz prac dyplomatów Kursu dla Instruktorów Teatrów Niezawodowych, dając w ten sposób publiczności łódzkiej możność obejrzenia widowisk nagrodzonych na konkursie związków zawodowych w ramach eliminacji wojewódzkich przed wyjazdem na eliminacje ogólno-polskie do Warszawy.

Program obejmuje:

I. „Wyścig pracy" Zespół: PZPBJG Nr. 8 Reżyseria: Maria Stępińska. Układ taneczny: prof. Hryniewicka. „Walka o nowego człowieka". „Żeńcy". „Nadzieja".

Bilety do nabycia w kasie Teatru, ul. Stefana Jaracza 27 od godz. 10-ej do 14-ej. Passe-partout nieważne.

Poszukuje się wykwalifikowanych

księgowych bilansistów i ekonomistów

Zgłoszenia osobiste z życiorysami i świadectwami dotychczasowej pracy do Wydz. Finansowego CZPWł. Al. Kościuszki 4. 3725k

Wytwórnia STEMPLI R. S. W. „Prasa"

Łódź, Narutowicza 29

wykonuje pieczątki gumowe wszelkiego rodzaju 3722

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU METALOWEGO

poszukuje:

głównego KSIĘGOWEGO z dłuższą praktyką na stanowisku kierownika centralnej księgowości,

oraz URZĘDNIKA z dłuższą praktyką na stanowisko likwidatora

Warunki płacy do omówienia. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw, składać pod „Przedsiębiorstwo" do „Prasa" Piotrkowska 55. 3714k

ZAKŁADY SILNIKÓW SPALINOWYCH Łódź, ul. Piotrkowska 183,

poszukują od zaraz: referenta przeciwpożarowego z dłuższą praktyką zawodową, 1 referenta transportowego z praktyką, 1 urzędnika lub urzędniczkę do prowadzenia archiwum Przedsiębiorstwa, 1 biegłą maszynistkę, 1 stenotypistkę z praktyką, 2 referentów obeznanych z materiałami hutniczymi i tech nicznymi do Wydziału Zaopatrzenia, 1 księgowego lub księgową na przebitkę (kontysta), 1 starszego księgowego na referenta planowania finansowego, 1 technika budowlanego.

Zgłoszenia osobiste z życiorysem i świadectwami w Wydziale Personalnym godz. 9—12-ej. 3713k

Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11 w Łodzi, ul. Sucha 8/10 poszukują rutynowanego KSIĘGOWEGO obeznanego z prowadzeniem arkusza rozliczeniowego kosztów.

Warunki do omówienia. Zgłaszać się w godzinach od 8 — 16-ej w Wydziale Personalnym. 3711k

Czytajcie „Głos Robotniczy"

Warsztat ślusarsko-samochodowy Michał Wójcik Łódź, ul. Żeligowskiego 58. 3712k

ZAKŁADY Przemysłu Materiałów Biurowych w Łodzi Traugutta 8 poszukują:
1 Księgowego bilansisty,
1 Księgowego,
1 Kontysty
1 Technika
2 Chemików.
Podania wraz z życiorysami, prosimy składać w Wydziale Personalnym. 3718k

NAUKOWO-BADAWCZY INSTYTUT WŁÓKIENNICTWA w Łodzi, ul. Gdańsko Nr 91/93

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie tynków zewnętrznych oficyn na posesji przy ul. Gdańskiej 91/93 w Łodzi

Bliższe informacje i ślepe kosztorysy otrzymać można w Sekretariacie Instytutu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 lipca 1948 r. o godzinie 10-ej.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez zaszenia jakiejkolwiek odpowiedzialności 3780-k

Ogłoszenia drobne

Zaofiarowanie pracy

POSZUKIWANI wykwalifikowani konstruktorzy elektrycy i budowlani. Warunki do omówienia w Wydz. Personalnym BBZWł. Sienkiewicza 47. 3701k

DYR. PRZEMYSŁU KONFEKCYJNEGO zatrudni: referentkę, sekretarkę, 2 maszynistki wykwalifikowane. Warunki do omówienia, Wydz. Personalny, Piotrkowska 175. 3733k

P. P. „Film Polski" Instytut Filmowy, Łódź, Kilińskiego 210 poszukuje wysoko kwalifikowanych: inżynierów, techników, księgowych, pedagogów, referenta płac, referentów planowania i statystyki, rutynowanej maszynistki.

Zgłosznia z podaniami i szczegółowymi życiorysami przyjmuje Referat Personalny. 3723k

POSZUKUJE się maszynistę obeznanego z obsługą Chłodni Amoniakalnej. Zgłoszenia w Biurze Personalnym Państw. Browaru „Łódzki Zdrój" w Łodzi, ul. Nowotki 34-36 w godzinach biurowych. 3782k

OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH GAZET ZAŁATWIA Biuro ogłoszeń R.S.W. „PRASA" PIOTRKOWSKA 55 TELEFON 111-50

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 6

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na wykonanie wewnętrznej sieci TELEFONICZNO-ZEGAROWEJ oraz URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH I ZEGAROWYCH w Zakładach przy ul. Łąkowej 3/5.

Przetarg odbędzie się dnia 24 czerwca 1948 r. o godz. 10-ej w biurze PZPW Nr 6 w Łodzi przy ul. Łąkowej 3/5.

Oferty w zalakowanych kopertach należy wrzucić do skrzynki ofert znajdującej się w portierni Zakładów.

Wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy należy wpłacić na konto PZPW Nr 6 w BGK konoto Nr 71.

Wszelkie potrzebne informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w biurze Zakładów przy ul. Łąkowej 3/5

PZPW Nr 6 zastrzegają sobie prawo wolnego wyboru oferenta, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez wypłacenia odszkodowania z tego tytułu. 3784k

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH FABRYKA IGIEŁ DZIEWIARSKICH Łódź, Dowborczyków Nr 37

zatrudni:

samodzielnego i wykwalifikowanego TECHNIKA-MECHANIKA na stanowisko kierownika Zaopatrzenia.

REFERENTA kosztów własnych

BIEGŁĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia wraz z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny. 3794k

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH W ŁODZI

zaangażuje

inż. MECHANIKÓW — TECHNIKÓW-MECHANIKÓW
inż. ELEKTRYKÓW — TECHNIKÓW-ELEKTRYKÓW
KONSTRUKTORÓW-NARZĘDZIOWYCH
KREŚLARZY
ELEKTRYKÓW do kontroli aparatów elektrycznych w produkcji.
TOKARZY-FREZERÓW-ŚLUSARZY o dużych kwalifikacjach
RUTYNOWANĄ i biegle piszącą MASZYNISTKĘ

Zgłoszenia kierować wraz z podaniem, życiorysem i odpisem świadectw do Wydziału Personalnego PFAE w Łodzi ul. Przędzalniana 71. 3698k

Wydawca Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel. 111-50, Konto P KO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. D-028441

IRENA EICHLERÓWNA w Teatrze Kameralnym

Znakomita aktorka niedawno powróciła do kraju i przebywa obecnie w Łodzi. Irena Eichlerówna bierze udział w przygotowaniu nowej premiery Teatru Kameralnego „Joanny z Lotaryngii" Andersona, interesującej sztuki współczesnego amerykańskiego autora, w której odegra tytułową rolę. Występ świetnej artystki, znanej i w Łodzi z wielu porywających kreacji, niewątpliwie stanowić będzie sensację artystyczną.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

O godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie trzy dni farsy Noela Cowarda „SEANS" w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxvella Andersona „Joanna z Lotaryngii" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcje teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. **„W ogrodzie przy pogodzie"** z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś po raz ostatni dwa przedstawienia komedii pt. „DOBRZE SKROJONY FRAK" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Pocz. przeds. o godz. 19,30 Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej„ tel. 272-70.

W środę dn. 23 bm. o g. 20 otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA" Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneuilla pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem **„Pinokio"** — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

KINA

ADRIA — „Carie kłamie", godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
BAJKA — „Młodość Tomasza Edisona", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18.30; 21; w niedz. 15,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 17", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna", godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
MUZA — „Polska", dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa. godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16, 18.30, 21, niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Aleksander Newski", godz. 18, 20,30, w niedz. 15,30.
ROBOTNIK — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
ROMA — „Bohaterki Pacyfiku", godz. 18, 20, w niedz. 16.
REKORD — „Oflag XXVII" godz. 18.30, 20.30, w niedzielę 16.30.
STYLOWY — „W cieniu podejrzenia" godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
ŚWIT — „Pygmalion", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY — „Rosanna siedmiu księżyców" godz 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
TĘCZA — „Serenada w dolinie słońca" godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15,30, 18, 20,30; w niedz 13.
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17.30
ZACHĘTA — „Płomień Nowego Orleanu" godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30

Nieostrożny rowerzysta

Wczoraj na ul. Piotrkowskiej Marian Kaczmarczyk, lat 15, jadąc na rowerze, najechał na wyjeżdżający z bramy domu Piotrkowska 86 samochód osobowy. Kaczmarczyk spadł z roweru tak nieszczęśliwie, że doznał zmiażdżenia nosa.

D-02844

Ze sportu

Widzew - Tarnovia 3:2 (1:1)

Dwie bramki samobójcze, wiele rogów i dwie jedenastki — oto plon wczorajszego meczu



Wyznaczone na sobotę w Łodzi zawody o mistrzostwo Ligi Widzew — Tarnovia, zgromadziły stosunkowo mało widzów. Przed samym początkiem meczu zaczął padać deszcz.

Przed sędzią p. Kmicińskim z Warszawy drużyny ustawiły się w następującym składzie:

TARNOVIA: Rychlicki, Dycjan, Barwiński, Burda, Pirych I, Roik III, Tyczyński, Streit, Pirych II, Kokoszka, Binek.

WIDZEW: Uptas, Wachnik, Kopaniewski, Stempel, Słaby, Stempel, Fornalczyk, Cichocki, Wiernik i Marciniak.

Pierwsze minuty przynoszą przewagę gościom. Wypad Widzewa kończy się niezbyt fortunnie dla niego. Gra anemiczna toczy się przeważnie na środku boiska. Momentów podbramkowych zbyt mało. W 16 minucie następuje atak Tarnovii, piłkę otrzymuje Wachnik i skierowuje ją do... do własnej bramki. 1:0 dla gości. Zawody zaczęły się więc pechowo dla łodzian. Zawody były do tego stopnia ospałe, że jeden z kolegów w loży prasowej... zasnął.

W 21-ej minucie z jednego z wypadów Widzewa pada wyrównująca bramka: Cichocki strzela obok wybiegającego bramkarza Tarnovii.

W 22-ej minucie Streit strzela ostro w poprzeczkę. Widzew teraz częściej zagraża bramce gości. W 33-ej minucie bombardowanie bramki Tarnovii nie przynosi nic w efekcie Widzewowi. Atak łodzian pod bramką przeciwnika jest nieudolny, kombinuje dobrze natomiast w polu. Najgroźniejszy do przerwy dla Tarnovii jest Marciniak.

Po zmianie stron lekka przewaga Tarnovii. W 11-ej minucie rzut karny dla Widzewa bije z powodzeniem Fornalczyk. Brawa i radość wśród widzów. Podczas następnych ataków łodzian... przewracają się oni pod bramką Tarnovii. W 23 minucie za rękę obrońcy na polu karnym Widzewa zarządzona „jedenastka" przynosi Tarnovii wyrównanie. W 25-ej min. po rzucie rożnym dla Widzewa bramkę „samobójczą" dla odmiany dla Tarnovii strzelił Dycjan. Goście dążą do wyrównania. Wolny dla Tarnovii w 36 minucie. Uptas bronił na rzut rożny. Po przeciwnej stronie bramkarz Tarnovii broni również na korner. Pod koniec meczu atakuje Widzew, chcąc podwyższyć wynik.

Zawody stały na ogół na niskim poziomie. W Widzewie tyły grały chaotycznie. W napadzie jedynie Marciniak stanął na wysokości zadania. Cichocki i Fornalczyk mieli jedynie przebłyski dobrej gry. Wiernik i Wróbel zawiedli.

Tarnovia najlepsze punkty miała w bramkarzu i napadzie, a ściślej mówiąc w Koperze i Binku. Atak gości szybszy niż Widzewa. Pod bramką grali jednak bardzo nerwowo. Reprezentant Barwiński grał tym razem nonszalancko. Również z winy tego zawodnika padła pierwsza bramka dla Widzewa.

Osobny rozdział należy się p. Kmicińskiemu. Kilkakrotnie przez jego „wtrącanie" się do gry stracił na tym Widzew. Publiczności przeszło 3 tysiące.

Dziś znów zawarczą motory

Dzisiaj o godz. 11-tej odbędą się wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Startują 3 kluby motocyklowe.



LKM Leszno: Olejniczak, Smoczyk, Osiecki i Przybylski — wszyscy na motocyklach Viktoria 350 ccm.

OM TUR Okęcie (Warszawa): Morawski R., Markowski Wł., Zendrowski E., Skonka J.

Zw. Wł. DKS (Łódź): Krakowiak J., Mucha Z., Ratajczak E., Biernacki M.

Wyścigi zostaną rozegrane systemem punktowym (każdy z każdym) bez względu na litraż motocykla.

Ciekawie zapowiada się spotkanie Olejniczaka (który był najszybszym i ustalił rekord toru łódzkiego 2,12 min. na 5 okrążeń na ostatnich wyścigach) z Muchą i Krakowiakiem, którzy są wyznaczeni na spotkanie międzynarodowe pomiędzy Morawską Ostrawą a Polską Północną w dniu 27 i 29 bm., które odbędzie się w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Protektorat nad wyścigami w Łodzi objął prezes poseł Aleksander Burski.

Po pierwszym terminie wyścigów o drużynowe mistrzostwo Polski, 9 ligowych klubów posiada następującą ilość punktów:

1.	TS Olimpia (Grudziądz)	26 pkt.
2.	Polski Klub Mot. (W-wa)	22 „
3.	LKM (Leszno)	19 „
4.	KM (Rawicz)	18 „
5.	KM (Ostrów)	18 „
6.	Zw. Wł. DKS (Łódź)	14 „
7.	OM TUR Okęcie (W-wa)	12 „
8.	SM (Gdańsk)	10 „
9.	KS Tramwajarz (Łódź)	9 „

*

UWAGA MOTOCYKLIŚCI DKS!

W niedzielę zbiórka na boisku DKS- o godzinie 8 rano; nieobecni na zbiórce nie będą mieli prawa wejścia bezpłatnie na wyścigi.

Zarząd Sekcji.

Hallo! Tu liga...

AKS - Polonia (Bytom) 3:2



CHORZÓW. — Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Ligi między AKS (Chorzów) a Polonią (Bytom) zakończyło się po emocjonującej grze zwycięstwem drużyny chorzowskiej w stosunku 3:2 (1:2).

Składy drużyn: AKS — Mrugała, Durniok, Janduła, Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek, Barański, Spodzieja, Cholewa, Muskała, Kulik.

Polonia — Koczabski, Komórkiewicz, Grochowski, Niebylski, Lelonek, Szmit, Tranpisz Matias, Schmidt, Kulawik, Wiśniewski.

Bramki zdobyli: dla AKS-u — Spodzieja 2 Cholewa 1, dla Polonii — Wiśniewski i Kulawik po 1.

Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył AKS w ostatniej minucie meczu.

Sędziował p. Bukowski z Radomia. Widzów około 12.000.

Nasza skrzynka pocztowa

Do Redakcji „Głosu Robotniczego" w miejscu

Zarząd oraz Komitet Jubileuszowy Łódzkiego Klubu Sportowego uprzejmie dziękuje Szanownej Redakcji za łaskawe ofiarowanie nagrody dla najlepszych zawodników w zawodach sportowych, jakie odbyły się w czasie od 23—30 maja br. w ramach uroczystości jubileuszowych z okazji 40-lecia istnienia Klubu.

Z poważaniem

Sekretarz *Prezes*
(podpisy nieczytelne)

Dział oficjalny ŁOZB

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr 1

1. Zgodnie z uchwałą Rocznego Walnego Zgromadzenia z dnia 22 maja rb. został wybrany zgodnie z par. 31 statutu Ł.O.Z.B. Zarząd w składzie następującym:
   przewodniczący — Stępień Eugeniusz
   I wiceprzew. — Saganowski Zenon
   II wiceprzew. — wiceprok. Pietruszka Jan
   sekretarz — Ćwiek Zdzisław
   skarbnik — Baranowski Feliks
   Wydział Sportowy — Tyl Mieczysław
   Wydz. Spraw Sędz. — Sieroczewski Edm.
   Kapitan Związkowy — Raciecki Stanisław
   Wydz. Wyszkol. — mjr Bochenek Henryk
   gospodarz — Dąbrowski Józef
   kronikarz — Dębski Czesław
   lekarz Związkowy — dr Moskwa Walenty
   I radny — Ejme Eugeniusz
   II radny — Erlichman Beniamin
2. Posiedzenia Zarządu odbywać się będą w środy każdego tygodnia o godzinie 19-tej. W ciągu miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia zebrania odbywać się będą co dwa tygodnie.
3. We wszelkich sprawach, dotyczących naszego Związku służymy radami i wskazówkami w dniach posiedzeń Zarządu, względnie drogą pisemną.
   Sekretariat czynny jest codziennie od godziny 10-tej rano do 13-tej i od 17-tej do 20-tej, w soboty od godz. 10-tej do 13-tej.
4. Sprawne funkcjonowanie Wydziału i Referatów naszego Związku zależne jest od przestrzegania zarządzeń statutowych i regulaminowych przez wszystkie kluby. Wzywamy zarządy poszczególnych sekcji pięściarskich naszego okręgu do przestrzegania obowiązujących przepisów sportowych. W szczególności zwracamy uwagę na konieczność odpowiedniego organizowania zawodów tak mistrzowskich, jak i towarzyskich. W pierwszym rzędzie zapowiadany program musi być bezwzględnie dotrzymany, przy czym w wyjątkowych wypadkach awizowani zawodnicy mogą być zastąpieni przez rezerwowych jedynie po uzyskaniu świadectwa lekarskiego niezdolności do walki. Publiczność winna być powiadomiona o przyczynach zmiany programów. Zawody muszą rozpoczynać się punktualnie. Opóźnienia będą powodowały kary porządkowe, zgodnie z par. 8 Regulaminu Sportowego.
5. Przypomina się rozporządzenie Prezydenta Miasta z dnia 7 maja rb., potwierdzone na Rocznym Walnym Zgromadzeniu w dniu 22 maja rb., że do każdego biletu wstępu dla dorosłych doliczać należy dopłatę na rzecz budowy hali sportowej w wysokości zł 10. Uzyskane wpływy należy wpłacać do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na konto Komitetu Budowy Hali Sportowej Nr 1225 w terminie przewidzianym na rozliczenie sum podatkowych.
6. Prosimy o składanie legitymacji wolnego wstępu, ważnych do dnia 30 kwietnia rb., do przedłużenia. Termin składania ustalono do dnia 30 bm.

ZA ZARZĄD
(—) Ćwiek Zdzisław, sekretarz

Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA: Stadion Wimy godz. 9 — dalszy ciąg indywidualnych mistrzostw okręgu w klasie A.

PIŁKA NOŻNA: Zawody o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego; godzina 11 — stadion ŁKS-u: ŁKS — Lechia; stadion Zjednoczonych: TUR (Łódź) — PTC; boisko Wimy: Boruta — Widzew. Zawody finałowe drużyn klasy B okręgu łódzkiego: godz. 18 Końskie: Neptun — PKS; boisko Zgierz: Włókniarz — ZZK (Koluszki).

ZAWODY KONNE: Na stadionie WKS-u przy Placu 9 Maja o godz. 16-tej odbędą się zawody hippiczne pod protektoratem Ministra Obrony Narodowej.

Między innymi udział w wyścigach weźmie szwadron przyboczny Prezydenta R. P. W składzie tym będą kandydaci do reprezentacji Polski na Igrzyska Bałkańskie.

ZAWODY MOTOCYKLOWE: Stadion WKS przy Placu 9-go Maja, godz. 11-ta — zawody na torze żużlowym o mistrzostwo ligi. Startują zespoły: LKM (Leszno) z Olejniczakiem, Smoczykiem, Osieckim i Przybylskim, OM TUR Okęcie (Warszawa) z Morawskim, Markowskim, Zandrowskim i Skomką oraz DKS z Krakowiakiem, Muchą, Ratajczakiem, Biernackim lub Bonchetem.

ZAWODY PŁYWACKIE: Na pływalni KP Zjednoczone o godz. 11-tej odbędą się eliminacyjne zawody w związku ze zbliżającymi się Igrzyskami Sportowymi Związku Włókniarzy. Eliminacje przeprowadzane będą w konkurencji żeńskiej i męskiej. Startują czołowi pływacy łódzcy.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. W przerwie: ok. godz. 7.30 odc. powieści J. Gałaja pt. „W rodzinie Lebiodów" 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 (Ł) Muzyka z płyt 9.00 Nabożeństwo z Katowic. 10.18 (Ł) „Spacer po Kaliszu". 11.00 (Ł) Odczyt. programu na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.15 (Ł) Kwadrans lekkich piosenek (płyty). 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Muzyka ludowa z płyt. 11.50 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" — pogadanka Dyr. Okr. P. R. A. Smiejana. 12.04 Poranek Symfoniczny z Bydgoszczy. W przerwie: — Audycja Biura Studiów. 13.30 „Rebus dźwiękowy" — zagadka radiowa. 13.40 Audycja świetlicowa w Bartoszewicach. 14.25 Przegląd najciek. aud. przyszł. tygod. 14.30 „Balik gospodarski" — wodewil wg F. Zabłockiego 15.15 Muzyka ludowa. 15.55 „Kwiat paproci" — audycja poetycka. 16.05 Recital fortepianowy St. Szpinalskiego. 16.35 „U Wujcia Kluczyka na pięciolinii". 16.55 Pogadanka PCK. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 18.15 „Maska Beethovena". 18.35 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.05 „Nowe książki" — felieton. 20.20 (Ł) Wiadomości sportowe lokalne. 20.28 (Ł) Omów progr. lok. na jutro. 20.30 „Jugosławia przemawia do Polski". 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości 23.10 Wiadom. sportowe 23.20 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Z ostatniej chwili

Wyniki ligowe

Wczorajsze spotkania ligowe dały następujące wyniki

POZNAŃ — LEGIA (Warszawa)
5:4 (1:1)

CRACOVIA — Ł. K. S.
6:1 (3:1)

W jutrzejszym numerze „Głosu" podamy bardziej szczegółowe informacje o tych interesujących meczach.